Dziś: Trup bez głowy na motocyklu

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

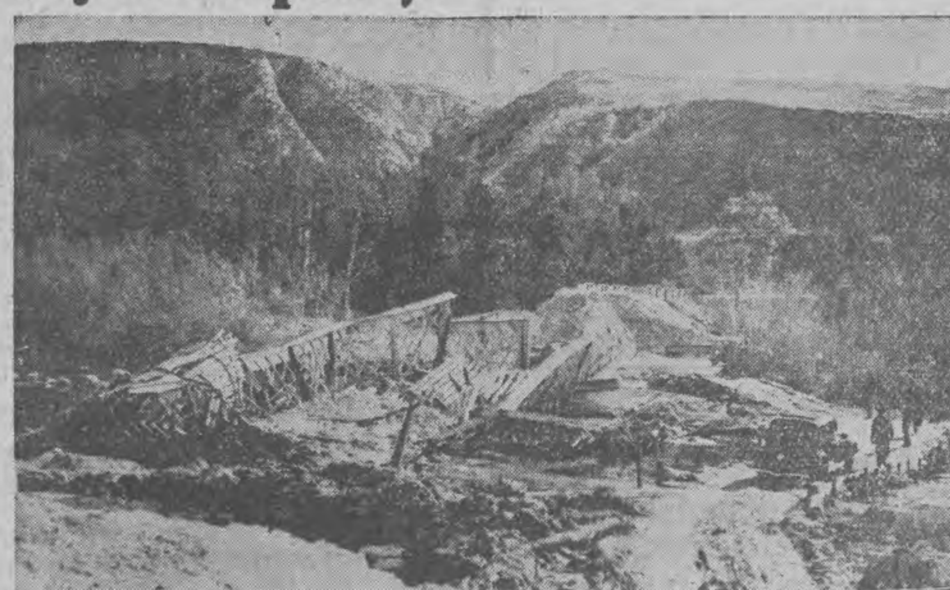
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 265 Ł. Rok 66 Piątek, dnia 13 listopada 1936

Z walk o stolicę Hiszpanji





Pocztą lotniczą otrzymaliśmy pierwsze zdjęcia z walk o Madryt. Fotografja z lewej przedstawia pozycje artylerji wojsk powstańczych w lasku podmiejskim, z prawej most w pobliżu lotniska Getafe, zniszczony przez czerwonych.

Czerwony Krzyż protestuje

przeciw metodom, stosowanym przez czerwonych w wojnie hiszpańskiej — Walki o Madryt trwają

Genewa. (PAT) Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zwrócił się do władz w Madrycie, Barcelonie, Bilbao, Santander, Maladze i Salamance, bardzo ostro występując przeciwko braniu zakładników, co jest niezgodne ze sposobami prowadzenia wojny przez państwa cywilizowane. Komitet domaga się zapewnienia zupełnej wolności kobietom, dzieciom, starcom, chorym oraz osobom, którym nie można zarzucić żadnej działalności politycznej.

Doktorzy nie powinni być zupełnie krępowani w sprawowaniu swych obowiązków. Wszystkie wymienione powyżej kategorje osób nie powinny być w żadnym razie przedmiotem represji.

Sewilla. (PAT). Według komunikatu wojsk powstańczych, kontrataki wojsk rządowych pod Madrytem zostały odparte. Zdobyto jeszcze jeden tank pochodzenia sowieckiego. 16 samolotów powstańczych bombardowało pozycje wojsk rządowych oraz punkty koncentracyjne.

W posiadaniu powstańców w dalszym ciągu znajduje się most Toledo i Villaverxe. Walki toczyły się również w parku Retiro.

Madryt. (PAT) Komitet Obrony Madrytu opublikował wczoraj w południe następujący komunikat: Wczorajszy dzień miał przebieg bardzo pomyślny dla wojsk rządowych. Na wszystkich odcinkach Madrytu toczyły się zacięte walki, w których wszędzie zaznaczyła się ich przewaga. W godzinach popołudniowych doszło do krwawych walk w odcinku Casadecam, gdzie piechota rządowa, poparta przez lotnictwo, przeszła do kontrataku, odrzucając wstecz Marokańczyków i legjon cudzoziemski. W bitwie tej przeleciała eskadra rządowa, złożona z 18 samolotów, bezpośrednio nad nieprzyjacielem, zmuszając go ogniem karabinów maszynowych do opuszczenia w popłochu zajmowanych pozycyj. W ręce wojsk rządowych wpadła wielka ilość materjału wojennego i kilkaset jeńców.

Wszystkie przyczółki mostowe na Manzanares znajdują się w posiadaniu wojsk rządowych.

W okolicy Fuenlabrada i Naval Carnero rozproszyła eskadra, złożona z 7 trzymotorowych samolotów, koncentrację wojsk powstańczych, obrzucając skutecznie bombami pozycje artylerji zenitowej, między Leganes a Carabanchel. W późnych godzinach wieczornych wylądował dobrowolnie w Alcala de Henare trzymotorowy samolot niemiecki „Junkers", wraz z ładunkiem bomb. Pilot, podoficer hiszpański, został w nagrodę za przejście na stronę wojsk rządowych, mianowany podporucznikiem.

Wczoraj, począwszy od świtu, atakuje piechota rządowa w obszarze Casa de Campo.

Walencja. (PAT) Agencja Havasa donosi: Rząd hiszpański dokonał już częściowo rozmieszczenia swych biur w Walencji. Premjer Largo Caballero zamieszkał w pałacu markiza Carlo, gdzie również znajduje się prezydjum rady ministrów. Ministerstwo sprawiedliwości umieszczono w gmachu tutejszego sądu. Ministerstwo spraw zagr. urzęduje, począwszy od dnia dzisiejszego, w pałacu markiza Dario.

Przyjazd rządu wywołał w mieście wielkie podniecenie umysłów. Ludność cywilna zaczyna teraz dopiero zdawać sobie sprawę z tego, że chwila obecna jest rozstrzygająca w prowadzonej wojnie.

Wstrząsająca katastrofa lotnicza

Czterech członków załogi zginęło — 5 osób znalazło śmierć przy wybuchu benzyny płonącego samolotu

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w dniu wczorajszym. Samolot bombardujący, zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2 podporuczników awiacji oraz 2 żołnierzy. Jeden żołnierz, należący do załogi, odniósł ciężkie rany.

Uratował się jedynie tylko kapitan lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny, a następnie pożar. 5 osób z pośród mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

Walka z komunizmem

Paryż. (PAT) Przewódca francuskiej partji ludowej Doriot oświadczył przedstawicielom prasy, iż celem jego stronnictwa przedewszystkiem jest wyrwanie robotników francuskich z pod wpływu komunizmu.

Białogród. (PAT) W Zagrzebiu wykryto potajemną organizację komunistyczną. **Policja dokonała 19 aresztowań.**

Czem jest dla Polski dzień 11 listopada

Dzień 11 listopada, jeżeli wziąć ściśle datę, jest rocznicą rozejmu, zawartego w roku 1918, w wyniku zwycięskiej wojny światowej przez naczelne dowództwo zjednoczonych armij sprzymierzonych z dowództwem pobitej armji niemieckiej. Uprzednio już, jak wiadomo, odpadły w wojnie tej, jako aktywne czynniki zbrojne, armje państw, związanych z Rzeszą Niemiecką.

Zwycięstwo armij sprzymierzonych nad Niemcami — z największym w tem bohaterskiem a ofiarnem dziele udziałem armji francuskiej — było warunkiem odzyskania przez Polskę niepodległości, warunkiem przedewszystkiem wyzwolenia ziem naszych zachodnich z jarzma pruskiego. To Polska pamięta, pamięta szczególnie w dniu 11 listopada, i tego nie zapomni nigdy, z wdzięcznością serdeczną odnosząc się do tych, których krew utorowała drogę do rozgromu prusko-niemieckiej potęgi militarnej i tem samem Polsce do zjednoczenia i niepodległości.

Ale zjednoczenie to i niepodległość nasza nie były zgoła wyłącznie dziełem oręża armij sprzymierzonych. Wyzwolenie Polski było nie mniej dziełem narodu polskiego, i to nietylko pokolenia wówczas żyjącego, lecz i pokoleń minionych.

Jakżeż odmienne byłyby warunki stron wojujących w zawierusze światowej, gdyby naród polski był się załamał w półtorawiekowej niewoli i stał się bezwolnem narzędziem Prus, Rosji i Austrji!

O ileż trudniejsze byłoby położenie państw sprzymierzonych, a szczególnie Francji, gdyby Polacy latem roku 1914 nie byli narodem, — narodem o żywej tradycji i nieprzepartem dążeniu do wolności!

Czyż armje sprzymierzone nie byłyby się znalazły w sytuacji tragicznej, gdyby naród polski w przygniatającej swej większości, uświadomiony rozumną i daleko patrzącą polityką, nie był od pierwszego dnia wojny sercem i duszą, myślą i wolą po stronie koalicji, gdyby się nie był oparł pokusom niemieckim, gdyby nie był odtrącił dłoni

niemieckiej, wyciągniętej po polskiego rekruta!

To też dzień 11 listopada jest — poza rocznicą rozejmu, zawartego przez zwycięskie armje sprzymierzone z pokonaną armją niemiecką — dniem uroczystym nieśmiertelnego ducha narodu polskiego, zwycięskiego w wojnie światowej.

Zwycięstwo to wyraziło się w politycznem i — w granicach możliwych — wojskowem współdziałaniu Polski z państwami sprzymierzonemi i ich bohaterskiemi armjami. Wyraziło się w powstaniu wielkopolskiem. Wyraziło to w udziale przedstawicieli Polski, jako państwa już niepodległego i walczącego po stronie koalicji, w paryskiej konferencji pokojowej i w podpisach polskich pod traktatem wersalskim. Wyraziło ostatecznie niezadługo potem w pokonaniu przez wojska polskie hord bolszewickich.

Wierzymy, że bliską jest chwila, kiedy naród polski odniesie zwycięstwo nad ułomnościami i rozterkami wewnętrznemi i oprze życie państwowe na granitowej podstawie patrjotyzmu i ofiarności, karności i rozumu Polaków nie z miana tylko, lecz z ducha, z całego swego postępowania.

Z pobytu min. Becka w Londynie

Londyn. (PAT). Dziś rano min. Beck odwiedził lorda Halifaxa, lorda strażnika tajnej pieczęci, który obok min. Edena powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mocarstw lokarneńskich.

Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie.

Po południu min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego udał się do Rochester, gdzie zwiedził fabrykę najnowszego typu samolotów i wodnopłatowców.

Wieczorem min. Beck wraz z towarzyszącemi mu osobami weźmie udział w bankiecie, który rząd J. Król. Mości wydaje w salonach Foreign office na cześć polskiego min. spr. zagr.

Bankiet ten jest zakończeniem oficjalnej części pobytu min. Becka w Londynie.

Zgon Ozjasza Thona

Kraków. (Tel. wł.) W środę po południu zmarł w Krakowie w 66 roku życia dr. Ozjasz Thon. Zmarły od wielu lat stał na czele żydostwa polskiego.

82-letnia hrabina zakochała się w 24-letnim złodzieju

Warszawa. (Tel. wł.) Do niezwykłych historyj należy wypadek zakochania się 82-letniej hr. Julji Magliokko z Warszawy w złodzieju, 24-letnim Edwardzie Kłosińskim.

Młodzieniec okradł swą adoratorkę już dwukrotnie bezkarnie i dopiero za trzecim razem staruszka złożyła zameldowanie na policji, ale wkrótce je wycofała. (w)

Napad hitlerowców

Gdańsk (Tel. wł.) Miejscowość Lupersthorst w powiecie Gdańskie Żuławy była ostatnio widownią brutalnego napadu hitlerowskiej bojówki na p. Ottona Gerta, Polaka.

Do jego mieszkania wtargnęło kilkunastu szturmowców, pobito w okrutny sposób właściciela, a miejscowy sołtys nietylko nie interwenjował, ale nawet kazał aresztować p. Gerta i wywieziono go mocno poturbowanego w niewiadomym kierunku.

Wiadomość o napadzie wywołała ogromne wrażenie w całej okolicy i powszechne oburzenie wśród ludności polskiej, która jest bezbronna wobec napadów gdańskich bojówkarzy.

Gwałtowny pożar

Stralsund. (PAT). W Altefaehr wybuchł we wtorek wieczorem gwałtowny pożar, który zniszczył szereg domów. Szkody są bardzo znaczne.

Wspaniała defilada w Warszawie

z okazji 18 rocznicy Niepodległości

Warszawa. (Tel. wł.) Kulminacyjnym punktem uroczystości dnia niepodległości była wspaniała defilada wojsk, którą przyjmował marszałek Śmigły-Rydz w obecności Pana Prezydenta R. P., najwyższych dostojników państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa.

O godz. 12 ukazał się pieszo od strony Belwederu prowadzący defiladę minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w towarzystwie gen. Regulskiego i wyższych oficerów.

Stanąwszy przed marszałkiem Polski, p. minister spraw wojskowych zasalutował trzykrotnie szablą, a złożywszy meldunek służbowy, stanął opodal trybuny marszałka Śmigłego-Rydza, po prawej jego stronie.

Za chwilę rozpoczęła się defilada. Na przedzie kroczyły delegacje wojska z pocztami sztandarowemi wszystkich pułków i jednostek Armji Polskiej. Następnie przemaszerowały delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej. Dalej w zwartych szeregach przedefilowały nowomianowani porucznicy Armji Polskiej, a za nimi wychowankowie szkół podchorążych.

Publiczność darzyła maszerujące wojska gorącemi okrzykami i rzęsistemi oklaskami.

Dalej manewrowały pułki piechoty, a za nią zkolei idą oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej; wreszcie kawalerja, witana szczególnie gorąco. Po kawalerji defilowaał artylerja, oddziały łączności o zaprzęgu konnym. Tę część defilady zamykają oddziały konne policji państwowej.

Następnie idą kadry naszej armji rezerwowej.

Następuje kilkunastominutowa przerwa dla przygotowania grup motorowych do defilady. Słychać warkot motorów. To kilkanaście eskadr lotniczych defiluje w powietrzu. Głowy podnoszą się do góry, publiczność podziwia znakomity szyk powietrzny eskadr. Odzywają się okrzyki: „Niech żyją orły polskie!".

A teraz najciekawszy moment dla publiczności. Defilada grup motorowych . Nigdy jeszcze stolica nie oglądała tyle jednocześnie zgromadzonych oddziałów zmotoryzowanych armji. Wszyscy z podziwem oglądają, dudniące głucho po bruku zmotoryzowane baterje artylerji, grupy broni pancernych, wspaniałe, pomalowane na kolor ochronny, duże czołgi. Na końcu grupy zamykają defiladę zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Obywatele stolicy z dumą patrzyli na chlubę armji polskiej, jej oddziały wyborowe, które tak godnie prezentowały w dniu dzisiejszym siłę oręża polskiego. To też wyjątkowo gorące okrzyki entuzjazmu i podziwu oraz szczerego uznania dla armji polskiej płynęły z rozradowanych serc obywateli.

Po zakończeniu defilady Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na zamek. — Wkrótce potem odjechał do swej siedziby marszałek Śmigły-Rydz, żegnany gorącemi owacjami przez publiczność. W chwili odjazdu orkiestra odegrała hymn narodowy.

Trup na motocyklu

Wstrząsający wypadek pod Warszawą w czasie wycieczki

Warszawa, 11. 11. — Na szosie Warszawa — Włochy pod Okęciem motocyklista Henryk Styczek spowodował niezwykłą katastrofę. W czasie przejazdu przez tor kolei Warszawa — Radom sportowiec nie zauważył opuszczonego szlabanu i całym pędem wjechał na przeszkodę. Sam uniknął śmierci, pochyliwszy głowę, lecz jadąca na siodełku towarzyszka Styczka, 20-letnia Albina Finkelsteinówna uległa zmiażdżeniu głowy. Początkowo motocyklista nie zauważył wypadku i jechał dalej. Trup Finkelsteinówny tkwił na siodełku z zaciśniętemi kurczowo rękami na oparciu. Dopiero, gdy Styczek odwrócił się, chcąc powiedzieć parę słów do towarzyszki, spostrzegł, że wiezie okropnie zmasakrowanego trupa.

Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną niefortunnemu motocykliście. W śledztwie ustalono, że sportowiec wypił większą ilość alkoholu i jechał z nadmierną szybkością bez świateł. Sekcja zwłok Finkelsteinówny wykryła w żołądku resztki alkoholu. Styczek nie zapalił reflektorów i dlatego nie widział zamkniętego szlabanu.

Motocyklista nie przyznał się do winy i dowodził, że gdy wjeżdżał na tor, szlaban był otwarty i dopiero w ostatniej chwili dróżnik opuścił zaporę. Sąd okręgowy skazał Styczka na 6 miesięcy więzienia.

List wręczony marszałkowi na ulicy

Na stopień samochodu marszałka Rydza - Śmigłego wskoczył młody mężczyzna i wręczył mu list, w którym prosi go o wsparcie

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie uroczystości w dniu 11 listopada wydarzył się ciekawy wypadek.

Oto w chwili, gdy marsz. Śmigły-Rydz przejeżdżał samochodem ul. Bagatela, wskoczył na stopień marszałkowskiego samochodu jakiś młody mężczyzna, który stał w grupie delegacji miasta Stryja. Młodzieniec wręczył marszałkowi list. Gdy jego zatrzymano i wylegitymowano, okazało się, że nazywa się Leon Glanz, jest mieszkańcem Stryja, technik dentystyczny, pracujący w ubezpieczalni społecznej.

Przybył on do Warszawy z delegacją i w liście, wyrażając uznanie dla marszałka, składając mu gratulacje, prosił, ażeby marszałek udzielił mu wsparcia, potrzebnego do otwarcia własnego warsztatu pracy. Glanza zatrzymano i oddano do dyspozycji żandarmerji. (w)

Echa strzelaniny w Łodzi

Szaniawski przekazany został do szpitala, celem zbadania jego stanu umysłowego

Łódź, 12. 11. — W związku z krwawą strzelaniną przy ul. Pomorskiej i Kilińskiego stan zdrowia pozostałych dwóch rannych, Rubinsztajna i Wajsanda uległ poprawie i wkrótce zostaną wyleczeni. Pogrzeb zmarłych Zendela i Berkowicza odbył się wczoraj wieczorem.

W sprawie zatrzymanego 18-letniego Tadeusza Szaniawskiego zaszedł poważny zwrot. W wyniku przeprowadzonych badań zaistniało podejrzenie, iż Szaniawski nie odpowiada za swe czyny. W związku z tem zostanie on przekazany do szpitala na obserwację jego stanu umysłowego. O ileby potwierdziło się przypuszczenie, wtedy Szaniawski uznany zostanie za nieodpowiedzialnego i bez rozeznania sprawy zostanie przekazany do zakładu dla umysłowo chorych.

Bohater z pod Majorki uciekł do Polski

Ludwika Hirscha przychwycono na granicy polsko-czeskiej

Katowice. (Tel. wł.) Na granicy czeskiej przychwycono Żyda Ludwika Hirscha, podróżującego za paszportem nansenowskim, który po wybuchu rewolucji w Hiszpanji zaciągnął się w szeregi milicji rządowej i brał udział w wyprawie na wyspę Majorkę.

Kiedy wojskowa ta wyprawa upadła, uzyskał on wizę francuską i przybył do Paryża. Stamtąd wydalono go jednak rychło, jako niepożądany element, do Szwajcarji. Zkolei Szwajcarja wydaliła go do Austrji, a ta do Czechosłowacji. Z Czechosłowacji uciekł Hirsch do Polski i tutaj na granicy go przytrzymano.

Hirsch został przekazany do dyspozycji władz sądowych i po odcierpieniu kary za nielegalne przekroczenie granicy, zostanie zkolei wydalony z Polski.

Zamknięte uczelnie lwowskie

Uniwersytet i politechnika lwowska już prawie trzeci tydzień są zamknięte na tle zajść przeciwżydowskich, jakie miały miejsce na tych uczelniach.

Polska młodzież akademicka jest rozgoryczona na rektora uniwersytetu prof. Kulczyńskiego z powodu jego stanowiska wobec organizacyj studenckich.

Akademja Weterynarji i Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego są czynne.

Ze szpitala

Radomsko, 11. 11. — W dniu 7 bm. opuścił mury szpitala członek S. N. p. Jan Koper, który przebywał 9 dni na kuracji wskutek rany odniesionej z rąk nożownika-komunisty.

Lawina skalna

Oslo. (PAT). Ub. nocy spadła ze szczytu góry Raven lawina skał do jeziora Loen, gdzie, jak wiadomo, 13 września r. b. wydarzyła się słynna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 73 osób i zniszczenie kilku wsi.

Tym razem ofiar w ludziach nie było, natomiast drogi nad jeziorem zostały zniszczone przez odłamki skał.

Z polityki i dyplomacji

Wiedeń. (PAT) Minister spraw zagr. Węgier Kanya dzisiaj rano odwiedził kanclerza Schuschnigga i sekretarza stanu spraw zagr. Gwido Schmidta. Następnie był przyjęty przez prezydenta Miklasa.

Rzym. (PAT) Gubernator Rzymu Giuseppe Bottai został mianowany ministrem oświaty na miejsce hr. de Vecchi, który ustąpił z tego stanowiska.



Buława marszałkowska, którą wczoraj Prezydent R. P. wręczył gen. Śmigłemu-Rydzowi.



Łódź ratunkowa transportowca „Isis" z jedynym ocalałym członkiem załogi, chłopcem okrętowym Röthkem w walce z falami. Zdjęcia dokonano z pokładu statku „Westerland", który pierwszy przybył na miejsce katastrofy.



WINCENTY RZYMOWSKI

Może Lenina ci przypomina
Ten mąż, z Kurjera wycięty?
Ale to tylko łysina Lenina,
A reszta tylko Wincenty.

Otwierasz książkę —: w bojowym szyku
Pędzą pomysły i pointe'y...
To chyba Russel? Nie, czytelniku,
To także tylko Wincenty! —

Miał stolec w PAL-u. Za talent mały
Grube uciułał talenty.
Poległ na polu, powiedzmy: chwały
I leży w mogile Wincenty.

Czerwony „płomyk" na grobie płonie,
Z kaganka oświaty zdjęty.
Przechodniu, w owej gdy będziesz
stronie,
Wiedz: in hoc signo Wincenty!

ARTUR MARYA.

Czciciele djabła

Jakoś bardzo niełaskawe są losy dla „akademika" p. Rzymowskiego. Ten kaznodzieja, moralizator, ideolog „sanacyjny", natchniony patriota, ten pogromca kołtunerji i siedmiu grzechów głównych endecji, jest autorem broszury p. t. „Roman Dmowski — czciciel djabła". Treść jej krótko jest taka: Dmowski i jego obóz robią swoją karjerę na złość Polsce. Dla Polski nigdy nic Dmowski nie zrobił i nie zrobi, bo aby Polsce służyć, trzeba być czystym człowiekiem, a endecy takiemi jako żywo nie są.

Aż tu nagle okazuje się, że cyrkowy pogromca endecji umaczał „akademickie", oficjalne rączki w komunistycznym kongresie we Lwowie, że założył wypożyczalnię z książek recenzyjnych, że za krwawe nauczycielskie 500 zł bronił bolszewickiego „Płomyka", że nareszcie jest ordynarnym plagjatorem, a więc prostym przestępcą. Kto wie, czem jest jeszcze? Aha — członkiem Polskiej Akademji Literatury!

Oto tacy robią karjerę na „pogromie" Obozu Narodowego i jego przywódców. Karjerę swą zawdzięczają robieniu, na złość najlepszym Polakom, a więc... Polsce!

I to nietylko p. Rzymowski. Jest ich legjon. Jesteśmy obecnie świadkami wzmożonej agitacji antynarodowej. Źle byłoby, gdyby jej nie było ze strony żydowskiej i socjal-komunistycznej. Ale jest też i agitacja przeciw Obozowi Narodowemu, na której można zrobić karjerę.

Kto ma polskie serce, wie gdzie źródła tej podłości.

JAN BIELATOWICZ.

Liga Obrony Praw... Człowieka — czy Żyda?

Masonerja działa — Jak nas próbują bujać

Łódź, 11 listopada

Gdziekolwiek ktoś z Izraela „zafasuje w kark, gdziekolwiek jakiś komunista do więzienia się dostanie, zaraz się robi wielki szum i większość pism świata lamentuje, ręce łamie, zaraz oddziały Ligi Praw publikują szumne protesty, w imię sprawiedliwości i demokracji, w imię chrześcijańskich haseł, głoszonych przez farmasonów i judejczyków. I nic szybciej nie roznoszą po świecie agencje telegraficzne, jak wiadomości o krzywdach „wybranego narodu". Któż jest sprężyną tych poczynań? Wielkie bractwo, zakapturzone, pełne przeróżnych i przedziwnych obrzędów dla profanów — masonerja, marjonetka wysuwana przez międzynarodowy kapitał żydowski.

Ale trudno występować masonerji otwarcie. A nuż się coś nie uda — to kompromitacja! Więc powołano do życia 4. 6. 1898 roku Ligę Obony Praw Człowieka i Obywatela.

Zanim przyjrzymy się dokładnie statutom, celom, organizacji tej czcigodnej machiny dla ogłupiania ludzi, musimy zaznaczyć, że wszelkie dane czerpiemy z świeżo wydanej przez Drukarnię Katolicką w Katowicach monografji p. t. „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela".

Gorąco polecamy to wydawnictwo każdemu, ale przedtem, nim wszyscy je przeczytają, zrobimy z niego mały wyciąg.

A zatem. Liga została powołana do życia przez masonerję w 1898 r. z okazji procesu kapitana-zdrajcy Dreyfusa. Opierać się ma właściwie na „Deklaracji Praw" z doby "Wielkiej Rewolucji. To najlepiej świadczy o jej celach. Zresztą czytamy w statucie:

„Liga starać się będzie o wprowadzenie drogą propagandy do obyczajów i ustawodawstwa republikańskich zasad Wielkiej Rewolucji". A owszem, stara się wprowadzać te zasady. Widzimy je w Hiszpanji obecnie. Rzeczywiście Caballerskie zasady.

Komitet Centralny jest władzą naczelną. On ogniskuje federacje prowincjonalne, a te zaś sekcje miejscowe. Na czele Polskiej Ligi stoi „brat śpiący" (t. zn. nieczynny obecnie), były wielki mistrz Andrzej Strug. We Francji do Kom. Centr. należy 55 członków, 37 masonów znanych, nie konspirujących się.

Członków jedna się dzięki propagandzie i kompromitowaniu. To ostatnie polega na tem, że każdy ważniejszy „gość", gdy coś przypadkiem zrobi (czasem przy pomocy prowokacji) musi się zapisać do Ligi, bo inaczej szantaż, że proszę siadać!

A propaganda? Po pierwsze: werbuje się członków dzięki konferencjom publicznym i prywatnym. Jak wygląda takie zebranie? Dużo szumnych haseł, obrazki na temat „Greuelpropagandy", polskiej chuliganerji. Wszystko podlane ckliwym sosem liberalizmu i skropione łezką zadumy; litości nad nieszczęśliwym Człowiekiem przez duże C!

Po drugie: zapomocą broszur propagandowych, — tematy: podobne do tez odczytowych, — nakład: 1,500.000 każde „dziełko" (kto to finansuje?).

Po trzecie: przy pomocy prasy. Otóż we Francji: „Quotidien", „Le progrès Civique", „Le populaire" (organ anarchistów!), „L'Ere Nouvelle", „Le peuple", „L'Oeuvre", „Paris-Soir" itd. W Polsce: przedewszystkiem zlekka zablagowane „Wiadomostki Literackie", dalej babcia „Epoka", „Kurjerek Poranny" z plagjatorem na czele, „Robotnik", no i naturalnie nasz dobry znajomy „Głos Poranny". Nie przytaczamy tu całej (bez wyjątku) prasy żydowskiej.

Jednakże najważniejszym organem jest czasopismo „Les Cahiers des Droits de L'homme". Wychodzi trzy razy na miesiąc i jest łącznikiem między Komitetem Centralnym w Paryżu a wszystkiemi komórkami.

Kim są członkowie? „Liga rekrutuje się nietyle z pośród inteligencji miejskiej, jak raczej z pośród drobnych urzędników (głównie nauczycieli) i z pośród elity klasy robotniczej. Naskutek składu swego jest ona głęboko demokratyczna" (Henri See „L'histoire de Ligue des Droits de l'homme et du citoyen"). Należą więc do niej drobni urzędnicy, których łatwo może zmusić przełożony groźbą redukcji (znamy, znamy!) i „elita" robotnicza, czyli panowie prowodyrzy, siedzący w magistratach, urzędach i związkach. Daj Boże każdemu być takim „robotnikiem"!

FILJA WOLNOMULARSTWA

Wspominaliśmy wyżej, że Ligę stworzyło wolnomularstwo. Jest ono zatem jednem z narzędzi dla wprowadzenia w życie celów masonerji. Jak te cele wyglądają?

Na każdorazowym, dorocznym Konwencie Masonerji wszystkich lóż powtarza się cytatę:

„Jesteśmy Anty-kościołem... My, Masoni, dojść musimy do ostatecznego zniszczenia katolicyzmu. Walka między masonerją a katolicyzmem jest walką śmiertelną i bezwzględną...

Zresztą walka z Kościołem łączy wszystkie odłamy i partje skrajnej lewicy. I tak wśród radykałów, jak i wśród socjalistów masonerja posiada swoich ludzi, który grupami temi kierują. Wolnomularstwo liczy zawsze na rewolucje, dzięki którym zaprowadzi internacjonalizm, przy którym będzie rządzić. Więc „Masonerja, która tyle działała dla wyswobodzenia ludzi i której historja zawdzięcza rewolucje narodowe, potrafi też doprowadzić i do **większej rewolucji**, którą będzie **rewolucja międzynarodowa** (Wielka Loża Francji 1922).

Na tym samym konwencie postanowiono: „Należy wszędzie dać odczuć Masonerję, lecz nie ujawniać jej nigdzie".

Dla tych celów i innych, tylko znacznie lepiej ukrytych stworzono:

1) Ligę Nauczania r. 1876. Zadanie jej — walka z religją i nacjonalizmem w szkolnictwie.

2) Syndykat Nauczycielski (coś w rodzaju naszego Z. N. P., a może i to jest agendą...).

3) Federacja Stowarzyszeń Nauczania Ludowego — u nas T. U. R.

4) Wszelkie związki wolnomyślicielskie (ostatnio u nas zlikwidowane za komunizm).

5) Nasz pupil — Liga Praw Człowieka i Obywatela.

Dowodem na to jest cytata: „Liga Pr. Czł. i Ob. jest dziełem masońskiem o olbrzymiej rozpiętości, której każdy wolnomularz winien jest sympatje i poparcie. Nic więc dziwnego, że w wsystkich krajach masoni stają na czele Ligi. Organizacja ta winna być usilnie wspomagana przez nas, dostarczana bowiem działalności masońskiej urodzajnej gleby." (Z organu Lóż Szwajcarskich „Alpina", 31. 5. 1931.)

Jawne przyznawanie się Ligi do masonerji i na odwrót znajduje stałe potwierdzenie w czynach Ligi.

Ale o tem w następnym artykule.

JACEK NOWICKI



Matki kadetów, poległych w bohaterskich walkach o Alkazar, zwiedzają ruiny zamku, który stał się symbolem hartu i heroizmu narodowej Hiszpanji

Kto kupuje u Żyda — dostaje po twarzy

Kraków, 11. 11. — W Krakowie wywołał poruszenie bestjalski napad kupca żydowskiego Rosenfelda, właściciela składu farb i lakierów przy ul. Długiej 38, na swoją klientkę, wiejską kobietę z pod Krakowa.

W czasie regulowania ceny kupna Żyd usiłował wydać kupującej resztę 50 groszy, zamiast z 2 zł, które zapłaciła, a gdy spotkał się oczywiście z protestem, pobił kobietę do krwi po twarzy do tego stopnia, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które zabrało ranną do szpitala. Na ulicy zgromadziły się tłumy wzburzonej publiczności, która, komentując zajście, przypominała, że podobno ów Żyd ma już na sumieniu pobicie przed kilku laty do krwi akademika. Wtedy również interwenjowało pogotowie ratunkowe. Wzburzenie tłumu było tak duże, że musiała interwenjować policja.

Sprawa znajdzie niewątpliwie swój epilog w sądzie karnym. Sam zaś fakt jest jednak nauką, aby u Żydów nie kupować. Jak się bowiem okazuje, kupując u Żyda, można za swoje pieniądze dostać jeszcze po twarzy.

Nadużycia w biurze podatkowem Katowic

Kontrolera podatkowego, zamieszanego w aferę nadużyć, zawieszono w urzędowaniu

Katowice, 11. 11. — Jedną z dalszych afer wykrytych na terenie Magistratu katowickiego, są wykryte nadużycia w biurze podatkowym, których dopuścił się miejski kontroler podatkowy Siwek.

Nadużycia te wiążą się z już poprzednio wykrytemi nadużyciami poborców podatkowych — Miki i Feliksa. Mika zeznał mianowicie na swojej rozprawie, że Siwek wystawił w swoim czasie z jego bloczka pokwitowanie na 600 zł za pobranie z rzez miasta opłaty dla Funduszu Pracy i Czerwonego Krzyża i kwotę tę zwrócił dopiero w ratach, kiedy zostały ujawnione nadużycia Miki.

Siwek bezprawnie ryczałtował opłaty z ustawy o Funduszu Pracy, pobierane od przebywających w lokalach publicznych gości po godz. 20-tej (t. zw. podatek od siedzenia). W zamian za łapówki i prezenty oraz poczęstunki Siwek ryczałtował te opłaty do wysokości 5 zł tygodniowo i to lokalom, w których przeciętnie po godz. 24-tej przebywało 30—50 osób, a więc poszkodował Fundusz Pracy na bardzo wielkie sumy. Nie miał on zresztą żadnych uprawnień do wymierzania opłat zryczałtowanych, bowiem uprawnienia te posiada jedynie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy. Na polecenie władz wojewódzkich Siwek został zawieszony a sprawę popełnionych nadużyć skierowano do sądu.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Ciągnienie 3% Premj. Pożyczki Inwestycyjnej 1935 roku, II emisji.
(Dokończenie.)
(Pierwsza cyfra oznacza numer serji, druga — obligacji).

Po 500 zł: 33—21. 46—25. 93—40. 92—25. 183—41. 167—33. 324—21, 371—33. 451—25, 481—25. 572—21, 581—49. 596—41. 733—2. 636—41, 693—25. 650—21, 729—25. 752—16. 788—31. 771—40. 820—31. 830—2. 897—25. 947—16. 988—40. 989—2. 1101—21. 1095—2. 1154—16. 1159—41. 1336—25 1440—25. 1444—25. 1665—25. 1735—33. 1864—31. 1913—49. 1948—25. 1994—2. 2101—25. 2152—16. 2276—49. 2308—25. 2383—25. 2412—25. 2436—16. 2455—33. 2476—21. 2533—2. 2653—49. 665—41. 2665—25. 2745—33. 2837—25. 2852—21. 3104—25. 3176—31. 3216—25. 3350—21. 3458—40. 3473—41. 3550—49. 3545—40. 3670—40. 3723—25. 3752—16. 3761—33. 3825—33. 3833—16. 3870—31. 3920—41. 3946—31. 4130—31. 4136—41. 4244—16. 4223—49. 4280—49. 4292—31. 4342—16. 4402—25. 4416—16. 4493—41. 4485—25. 4471—25. 4604—33. 4720—33. 4730—40. 4841—49. 4868—25. 4914—31. 4939—25. 5080—41. 5086—49. 5187—25. 5210—41. 5213—49. 5291—25. 5517—40. 5547—25. 5633—16. 5653—16. 5723—33. 5723—31. 5742—25. 5794—16. 5795—16. 5799—33. 5831—33. 5962—25. 5991—49. 6058—41. 6184—31. 6204—40. 6223—16. 6324—16. 6373—21. 6388—16. 6532—25. 6607—16. 6651—25. 6769—25. 6798—16. 6899—2. 6901—21. 7093—16. 7196—25. 7241—31. 7280—21. 7323—16. 7333—49. 7382—31. 7453—2. 7447—25. 7475—41. 7470—25. 7504—16. 7559—25. 7574—16. 7608—16. 7715—2. 7787—33. 7818—2. 7836—2. 7846—2. 7911—25. 7941—49. 7969—25. 8079—41. 8227—2. 8223—25. 8261—25. 8289—25. 8295—21. 8372—31. 8373—40. 8452—40. 8496—40. 8531—31. 8576—33. 8648—33. 8656—21. 8684—22. 8694—25. 8704—16. 8701—25. 8720—31. 8728—49. 8749—40. 8795—2. 8862—2. 8863—2. 8870—25. 9015—33. 9028—31. 9041—41. 9047—2. 9099—41. 9181—33. 9185—2. 9196—21. 9230—40. 9246—16. 9245—2. 9314—41. 9328—33. 9545—33. 9564—40. 9507—25. 9535—49. 9542—21. 9597—21. 9665—41. 9695—49. 9803—2. 9857—33. 9870—2. 9973—2. 10014—25. 10066—25. 10094—16. 10183—41. 10294—21. 10370—21. 10380—31. 10432—31. 10568—31. 10606—16. 10656—16. 10689—25. 10682—16. 10730—25. 10753—21. 10793—25. 11017—21. 11020—49. 11036—16. 11240—16. 11277—25. 11279—31. 11309—25. 11354—25. 11571—49. 11661—25. 11690—40. 11891—49. 11912—33. 12018—40. 12064—25. 12176—21. 12297—16. 12377—16. 12435—25. 12495—49. 12508—33. 12511—16. 12607—16. 12617—16. 12676—40. 12698—31. 12736—16. 12792—25. 12885—49. 12951—25. 12978—25. 13114—25. 13332—16. 13346—31. 13519—16. 13528—49. 13591—25. 13629—25. 13679—40. 13757—40. 13781—31. 13820—16. 13862—2. 13873—16. 13968—25. 13894—40. 13924—40. 14080—25. 14065—2. 14251—40. 14345—41. 14356—21. 14359—25. 14414—33. 14473—16. 14546—25. 14548—25. 14595—16. 14742—25. 14932—49. 14953—41. 15017—40. 15021—31. 15025—16. 15051—33. 15110—16. 15220—16. 15285—16. 15282—16. 15368—2. 15387—41. 15449—33. 15585—49. 15653—33. 15664—25. 15797—25. 15812—41. 16031—40. 16075—16. 16117—25. 16179—25. 16181—21. 16182—33. 16257—2. 16359—21. 16413—49. 16582—25. 16591—31. 16677—49. 16820—25. 16826—33. 16842—16. 16849—25. 16838—33. 16905—25. 16957—49. 17010—21. 17027—41. 17073—16. 17100—25. 17169—16. 17185—49. 17255—33. 17209—2. 17251—2. 17292—16. 17306—31. 17331—49. 17533—40. 17553—49. 17581—16. 17606—16. 17616—25. 17866—25. 17874—16. 18019—16. 18045—31. 18067—41. 18097—25. 18153—25. 18130—41. 18191—25. 18203—2. 18220—16. 18230—40. 18291—21. 18347—49. 18420—21. 18445—2. 18493—25. 18494—41. 18564—25. 18599—40. 18601—2. 18631—31. 18678—2. 18698—31. 18735—25. 18795—21. 18812—25. 18885—21. 18903—40. 19149—25. 19387—25. 19436—16. 19449—25. 19570—40. 19609—2. 19611—16. 19659—25. 19688—16. 19720—16. 19753—16. 19938—16. 19945—31. 20007—33. 20010—41. 20225—25. 20371—40. 20434—41. 20556—33. 20595—33. 20625—31. 20647—49. 20692—16. 20794—25. 20798—16. 20921—41. 20926—21. 21011—25. 21080—49. 21141—25. 21156—49. 21215—25. 21258—2. 21293—5 21365—25. 21555—31. 21584—41. 21615—40. 21627—31. 21638—33. 21671—41. 21796—16. 21817—40. 21975—33. 21943—21. 21956—25. 21998—2 22182—31. 22044—21. 22083—25. 22286—16 22311—25. 22397—41. 22668—25. 22686—25. 22745—41. 22758—21. 22969—21. 22945—49. 22948—21. 22989—31.

Trzecia posada „sanacyjnego” działacza

Toruń (tel. wł.). Ubezpieczalnia społeczna ogłosiła komunikat, iż „nastąpiło przejęcie urzędowania przez nowomianowanego komisarza ubezpieczalni mg. Teofila Schaba od dotychczasowego komisarza Gustawa Zielińskiego, naczelnika wydziału w min. op. społ., który jednocześnie mianowany został delegatem min. op. społ. do ubezpieczalni społecznej w Toruniu.“

Przypominamy, że p. Schab, znany działacz „sanacyjny“, jest naczelnym redaktorem wydawnictw prorządowego i subwencjonowanego „Dnia Pomorza“, a przed kilku tygodniami został mianowany notarjuszem. Tak więc doczekał się trzeciej posady.

Pogoń za groźnym bandytą

Katowice. (AJS). W związku z usiłowaniem w swoim czasie zabójstwem na osobie mieszkańca Brzęczkowic Józefa Więcka przez znanego policji opryszka, 30-letniego Piotra Przybylskiego, natknął się na niego patrolujący policjant w Mysłowicach.

Bandyta podczas ucieczki dobył rewolweru i począł ostrzeliwać ścigającego go posterunkowego. Tymczasem nadbiegło kilku dalszych policjantów i zasypali opryszka strzałami. Zdołał on jednak zniknąć pomiędzy domami.

W czasie przeszukiwania uzyskano informacje, że widziano bandytę nad Przemszą, jak biegł w stronę Sosnowca. Dogoniony Przybylski dał jeszcze kilka strzałów, lecz raniony przez posterunkowych w pierś runął na ziemię, silnie brocząc krwią. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Życiu Przybylskiego nie zagraża niebezpieczeństwo.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 87 640,75 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry“

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry“:

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski, Grodzisk Wlkp.	50,—
Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, Koło Poznań - Wilda	5,—
Franciszek Pukacki	5,—
Gabryela Rogalińska, Swarzędzka 2	1,—
„Norma“ Zakłady Mechaniczne, Poznań, Skarbowa 20: Wieczorek 5,—, Guzekówna 1,—, Sobieszczyk 1,50, Szymański 1,—, Plenzler 1,—, Garczyński —,80, Dembiński 1,—, Kubeile 1,—, Jankiewicz 1,—, Hoff 1,—, Guzek 1,— Palacz —,50, Wieruszewski —,50 razem	16,30
Z. H. w rocznicę śmierci rodziców zamiast kwiatów na daleką mogiłę	4,—
H. I. C., Poznań	5,—
Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rawicza	38,52
Związek Emerytów Państwowych, Filja Rawicz	6,—
mgr. Jan Sajdak, Poznań	10,—
Stanisław Ratajczak, Poznań, Masztalarska 7	5,—
Stanisław Grabowski, Śmigiel	4,—
Bronisława Wiśniewska, Prusy, p. Witaszyce	5,—

Śmierć w kopalni

Katowice (AJS). W podziemiach kopalni „Anna“ w Pszowie górnik Józef Błaszczyk z Pszowa, zatrudniony był przy jednym z filarów. W pewnej chwili nastąpiło t. zw. „tąpnięcie“ i oberwane ze stropu zwały węgla zasypały górnika Błaszczyka.

Na pomoc przybiegli natychmiast towarzysze, którzy z pod gruzów wydobyli już tylko zwłoki.

Zagadkowy wędrowiec

Katowice. (AJS). Został przytrzymany 41-letni Ludwik Hirsch, podróżujący za paszportem nansenowskim, wystawionym w Genewie, zachowanie się aresztowanego wzbudziło podejrzenie władz bezpieczeństwa.

Hirsch po wystawieniu mu paszportu przez władze szwajcarskie, wyjechał do Hiszpanji na „olimpjadę ludową“, a po wybuchu rewolucji walczył w szeregach armji rządowej.

Z jakich powodów porzucił te szeregi i poco przybył do Polski — niewiadomo. Hirsch podaje, że wybierał się w odwiedziny do Piotrkowa, gdzie ma rzekomo znajomych. Do Polski przybył nielegalnie. Objechał on już cały świat i wszystkie kraje Europy.

Przekazano go władzom sądowym za nielegalne przekroczenie granicy.

Jak socjaliści bronią robotników

Częstochowa, 11. 11. — W Częstochowie przy ul. Tartakowej 33-35 mieści się żydowska fabryka Pregiera i Landaua pod firmą „Wulkan“. W fabryce tej rej wodzą socjaliści z przedstawicielem Kaźmierczakiem na czele. Do niedawna w powyższej fabryce pracowało 120 robotników Polaków — dziś 50 proc. pracuje tam Żydów i niema dnia, żeby jednego lub dwóch robotników Polaków nie zwolniono, a na ich miejsce nie przyjęto Żydów.

Ci polscy robotnicy, którzy tam jeszcze pracują, spychani są na najcięższą i najgorszą pracę. Robotnik w fabryce tej zarabia 2.80 zł dziennie i z tego jeszcze musi płacić 2 proc. na rzecz związków socjalistycznych. Ładna obrona robotników Polaków, niema co mówić!

Czerwone „fronty" w odwrocie

Nowa taktyka Kominternu także zawiodła — Sytuacja międzynarodowa wyjaśnia się

Wkroczenie oddziałów gen. Franco do stolicy Hiszpanji, której ostatecznego zajęcia przez armję narodową oczekiwać należy lada chwila, jest czemś więcej, niż wewnętrzną sprawą hiszpańską. Upadek Madrytu przypieczętowuje ostatecznie klęskę, jaką poniosła gwałtowna ofensywa rewolucyjna międzynarodówki komunistycznej, podjęta z wielkim nakładem środków mniejwięcej rok temu, a zmierzająca do rzucenia wszystkich krajów naszej cywilizacji w odmęt bolszewickiego chaosu.

Ofensywa ta, w myśl uchwał ostatniego kongresu Kominternu, posługiwała się specjalną nową taktyką, polegającą na tworzeniu t. zw. „frontów ludowych", w których skład — obok komunistów i pod ich właściwem kierownictwem — weszli przedstawiciele innych ugrupowań lewicowych, w szczególności socjalistów i radykałów różnego autoramentu. Taktyka ta przyniosła początkowo marksistom duże sukcesy; zdołali oni uzyskać decydujący wpływ na rządy w Hiszpanji i we Francji, a i w innych krajach fala czerwona zaczęła wzbierać w sposób, przypominający pierwsze lata po wojnie światowej. Jednak ten nowy atak spotkał się ze znacznie jeszcze szybszą i gruntowniejszą reakcją ze strony zdrowych i nieprzeżartych rozkładem sił społecznych, niż wówczas.

BYŁY I KRWAWE OFIARY

Niestety, nie obeszło się przytem bez krwawych ofiar. Zbrodnicza działalność agentów Kominternu, którzy w swej walce z chrześcijaństwem i ideą narodową nie cofają się przed wyzwalaniem najniższych instynktów człowieka, przed skrytobójstwem, mordem, pożogą i niszczeniem domów Bożych, doprowadziła w dniu 17 lipca r. b. w Hiszpanji do wybuchu powstania narodowego, które, szerząc się jak płomień, objęło wkrótce cały prawie kraj łącznie z kolonjami. Po szesnastu tygodniach bezprzykładnie okrutnych zmagań, obfitujących w tak heroiczne epizody, jak pamiętna obrona Alkazaru, armji narodowej udało się zadać kohortom czerwonego dyktatora, Caballero, cios decydujący.

Nie sprawdziły się zapowiedzi Lenina, że na półwyspie pirenejskim właśnie powstanie druga w Europie, po Rosji, republika sowiecka. Wprawdzie walki jeszcze się nie zakończyły, niedaleki jest już jednak niewątpliwie moment, kiedy ponad murami nietylko Madrytu, ale także Barcelony, Walencji, Kartageny i Bilbao łopotać będzie dumnie czerwono-złoty sztandar Hiszpanji narodowej i katolickiej.

RZĄD ŻYDA BLUMA

We Francji rząd „frontu ludowego" pod kierownictwem p. Bluma postępował od samego początku znacznie ostrożniej i umiarkowaniej niż „frente popular" hiszpański, unikając zwłaszcza zbyt daleko posuniętego drażnienia uczuć religijnych i narodowych, to też dzięki temu i reakcja przeciw niemu wśród społeczeństwa jest znacznie słabsza. Istnieje jednak szereg objawów, świadczących, że żywioły ładu i równowagi społecznej czuwają we Francji i gotowe są w razie potrzeby do samoobrony czynnej i stanowczej. Świadczy o tem choćby przebieg ostatniego kongresu radykałów w Biarritz, który wprawdzie postanowił, że przedstawiciele stronnictwa będą nadal zasiadali w gabinecie Bluma, uzależnił to jednak od zdecydowanego przeciwstawienia się rządu akcji sabotażowej komunistów, wyrażającej się przedewszystkiem w t. zw. „okupowaniu" fabryk.

Kiedy zaś przywódca komunistyczny Thorez wraz z gromadą swych agitatorów wyjechał do Alzacji, by zorganizować tam szereg zebrań propagandowych, miejscowi chłopi łącznie z narodowo usposobioną ludnością miast i miasteczek alzackich dali agentom bolszewickim zdecydowaną a zasłużoną odprawę. Tylko interwencja władz policyjnych uchroniła p. Thoreza i towarzyszy od bardziej jeszcze bolesnej i „namacalnej" nauczki...

Reakcja przeciw marksizmowi zatacza we Francji coraz szersze kręgi, jednak gdzieindziej jest ona jeszcze dużo silniejsza.

REX ZWYCIĘŻY!

W sąsiedniem królestwie belgijskiem narodowy ruch „reksistów" w ciągu ostatnich kilku miesięcy poczynił tak olbrzymie postępy, że bliskim jest już zapewne moment, kiedy jego młody przywódca, Degrelle, ujmie w swe ręce ster władzy. Również w Holandji, gdzie nie tak dawno jeszcze Trzecia Międzynarodówka wywołała krwawe rozruchy, żywioły narodowe rozwinęły ostatnio ożywioną, owocną działalność. W obu tych krajach socjalizm i komunizm zostały już zdecydowanie zepchnięte do pozycji defensywnej — i to z każdym miesiącem się pogarszającej.

W KRAJU MGŁY

Zwrot przeciw marksizmowi obserwujemy także w Anglji. Oburzone coraz bliższem kumaniem się Partji Pracy z Moskwą społeczeństwo angielskie dało laburzystom tydzień temu votum nieufności w wyborach samorządowych, w których lewica socjalistyczna i liberalna straciła prawie 100 mandatów na rzecz konserwatystów i niezależnych.

AMERYKA

Niemal równocześnie socjaliści i komuniści ponieśli dotkliwą klęskę w drugiem wielkiem społeczeństwie anglosaskiem: w Stanach Zjednoczonych przy tamtejszych wyborach prezydenckich. W Nowym Jorku (mieście), gdzie wpływy ich były największe, łączny ich stan posiadania spadł z 146.000 głosów, uzyskanych przy wyborach poprzednich (w r. 1934), na 71.000 głosów, a więc więcej niż o połowę. Gdzieindziej agitacja marksistów wogóle nie dała żadnych poważniejszych wyników.

RUMUNJA

I w krajach Europy środkowowschodniej widzimy podobne objawy. W Rumunji reakcja przeciwbolszewicka, a zarazem przeciwmasońska zmiotła z powierzchni długoletniego kierownika polityki zagranicznej tego kraju, Titulescu, któremu opinja narodowa zarzucała m. i., że przez zbytnią kurtuazję wobec Moskwy otwarł wrota dla propagandy komunistycznej wewnątrz państwa. W ubiegłą zaś niedzielę Bukareszt witał entuzjastycznie kroczące ulicami stutysięczne szeregi członków i zwolenników Partji Narodowo-Chrześcijańskiej pp. Cuzy i Gogi.

CZECHOSŁOWACJA

W Czechosłowacji jednem z najciekawszych wydarzeń politycznych ostatnich tygodni był odbyty w drugiej połowie września kongres katolickiej Partji Ludowej ks. Hlinki w Piszczanach. Przyjęto na nim, jak wiadomo, uroczysty manifest, stwierdzający, że naród słowacki „nie odchyli się od chrześcijańskich podstaw kultury i od swych tradycyj narodowych", że „potępia współpracę z międzynarodowym przedstawicielem ideologji materjalistycznej i siewcą rozkładowych haseł" i „przystępuje do frontu antykomunistycznego po stronie narodów, kierujących się zasadami chrześcijańskiemi".

JESZCZE PRZYKŁADY

Przykładów reakcji przeciw bolszewizmowi w najrozmaitszych krajach możnaby przytoczyć jeszcze bardzo dużo, że wspomnimy tylko ostatnie uchwały szwajcarskiej rady związkowej, ograniczające znacznie działalność partji komunistycznej, dalej rozwój ruchu przeciwkomunistycznego w Jugosławji i Bułgarji, wreszcie stanowcze zarządzenia rządów brazylijskiego i urugwajskiego. Przykładów tych wystarczy, by przekonać się o powszechności zjawiska, o którem piszemy.

Jak zwykle, zjawiają się jednak czynniki, które zjawisko to pragnęłyby wyzyskać dla celów swej polityki. Mamy tu przedewszystkiem na myśli Niemcy hitlerowskie. Reżim narodowo-socjalistyczny niewątpliwie przez sam fakt swego istnienia stanowi potężną zaporę dla szerzenia się bolszewizmu. Władcom Trzeciej Rzeszy jednak to nie wystarcza; hasło walki z komunizmem chcieliby wyzyskać dla zbudowania hegemonji politycznej swego kraju w Europie. I nie da się zaprzeczyć, że ich sugestje propagandowe znajdują pewien, większy lub mniejszy odgłos nietylko w Belgji czy Holandji, ale także w bliższych nam krajach, jak Rumunja, czy Jugosławja.

A U NAS?

I tu dochodzimy do problemu komunistycznego w Polsce. „Klimat" duchowy, stworzony u nas przez system „sanacyjny", w połączeniu z nędzą, bezrobociem i przeludnieniem wsi, niewątpliwie sprzyja rozwojowi wszelkiego rodzaju pierwiastków rozkładowych, na których podłożu lęgnie się w rezultacie bolszewizm. To też niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce, którego jednym z przejawów były niedawne krwawe rozruchy chłopskie w powiecie hrubieszowskim, nie należy jeszcze uważać za zażegnane w pełni. Przeciwnie, dużo wskazuje na to, że moment ostatecznego złamania wpływów komunistycznych mamy jeszcze przed sobą.

Przeciw niebezpieczeństwu temu mobilizują się wszystkie zdrowe siły społeczne, skupiające się coraz tłumniej w Stronnictwie Narodowem. Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że tylko obóz narodowy jest tym ośrodkiem, który zdolen jest uwolnić Polskę od ataku ciemnych sił, napierających na nią od wschodu. Dowiodły tego ostatnie wybory w Łodzi, gdzie listy narodowe poparte zostały przez znakomitą większość polskich robotników, dowiodą tego — jak jesteśmy o tem głęboko przekonani — także niedalekie wybory do rady miejskiej w Poznaniu.

A im prędzej w Polsce zatriumfuje idea narodowa i chrześcijańska, tem lepiej także dla pozycji naszego państwa na terenie międzynarodowym. Zwiększy się bowiem wówczas nasze promieniowanie ideowe i cywilizacyjne, dziś niestety tak niewielkie, a narody Europy środkowej i wschodniej przestaną się w swej walce z czynnikami rozstroju wpatrywać wyłącznie w Berlin i hitlerowską swastykę...

Żydowska prasa pod mikroskopem

„Hiszpańskie chuligany"

Łódź, w listopadzie.

Łódzka „Republika" podobnie jak i reszta żydowskiej prasy od początku walk w Hiszpanji sprzyjała komunie. Wedle redaktorów „Republiki" generał Franko to „zwyczajny łobuz", który przy pomocy „murzyńskich arabów", berberów i barbarów w pień wycina spokojnych hiszpańskich komunistów i ze szczególną satysfakcją pastwi się nad przypadkowo zabłąkanymi tam żydkami.

Palenie kościołów przez czerwonych milicjantów i oblewanie jeńców benzyną to enedcki wymysł... a zdławienie powstania przez autentycznego „gieroja" Largo Cabellero, któremu pomaga polityczny spec „od naszych", towarzysz Rozenberg — to tylko kwestja czasu...

Tymczasem do czerwonego Madrytu wkroczyli powstańcy!

„Republika" pieni się!

Oto w n-rze 309 czytamy taki sensacyjny tytuł:

„DANTEJSKIE SCENY Z WALK ULICZNYCH"

„Atak na bagnety przeciw... kobietom"

Odrazu widać, że te powstańce, to ordynarne chuligany! Kobiety bagnetami atakują! „Czarna sotnia", a nie wojsko!

Czytelnika „Republiki" nagła krew zalewa. Rycerskie dusze Mońka, Kuby i Chaima w zdragają się... A oto treść wiadomości, opatrzonej tym tytułym:

> „W walkach obecnych na ulicach Madrytu biorą udział oddziały milicjantek. Na jednym z odcinków bataljon strzelców marokańskich dopiero w czasie zaciętej walki na bagnety stwierdził ze zdumieniem, że walczy z oddziałem kobiet."

To czego wy chcecie, Nusbaum, czego? Jak te kubity przebrały się za milicjantki i strzelały z prawdziwych karabinów, to czem mieli atakować powstańcy? Chryzantemami?

Spowodu zatem robicie taki raban?

„TAKI SOBIE RAJ"

Największym pogromcą „rasistowskiej łobuzerji" i „endeckich chuliganów" jest w Łodzi dr. Florjan Sobieraj.

Co za Sobieraj?

Zwczajny. Z zawodu podobno jest dentystą. Aktualnie naczelny publicysta „Prawdy". Osobistość na tyle groźna, ile ponura...

Nie jesteśmy zwolennikami wysyłania do Hiszpanji żadnych legji czy ekspedycyj pomocniczych. Franco i Mola, jak dotąd, doskonale sobie sami radzą z czerwoną hołotą i zanosi się na to, że rychło zrobią w Hiszpanji porządek bez naszej pomocy. To też nawoływanie ks. Lutosławskiego na łamach „Dziennika Bydgoskiego" do tworzenia takiej karnej ekspedycji, któraby pojechała z Polski do Hiszpanji, nie zrobiły na nas większego wrażenia. Nie mamy zamiaru bronić pomysłu ks. Lutosławskiego, uważamy bowiem, że krzepkie ręce przydadzą się i w Polsce. Ale dr. Sobieraj irytuje się. Jakto, chcą iść bić komunistów w Hiszpanji? Za co? Tacy porządni ludzie! Bardzo irytuje się dr. Sobieraj:

> „Zbliżony do kół „sanacyjnych" „Dziennik Bydgoski" zamieścił oryginalny artykuł Wincentego Lutosławskiego na temat konieczności prowadzenia zdecydowanej wojny z komunistami w... Hiszpanji. W wojnie tej czynny udział musi wziąć polski legjon ochotniczy, w przeciwnym razie wybuchnie — wojna światowa.
>
> ‚Trudno, czytając ten znamienny elaborat nie uśmiać się serdecznie i trudno zarazem nie stwierdzić jak dalece ten ad hoc publicysta niepoważnie proponuje zdławić groźne niebezpieczeństwo bolszewizmu."

Czyli niebezpieczeństwo bolszewizmu nie istnieje. Zdaniem dr. Sobieraja Hiszpanja daleko i rewolta nic wspólnego z Polską mieć nie może...

Tymczasem w tym samym numerze „Prawdy" na pierwszej stronie czytamy taki oto pogląd, wydrukowany wielkiemi literami:

> „Front hiszpański ciągnie się przez całą Europę. Z jednej strony stoją wiecznie młodzi bojownicy o wolność, a z drugiej...
>
> „Rasizm i nacjonalizm podały sobie ręce. Dyktatorzy obliczają przyrost naturalny. Armaty zamiast masła! Karabin i książka!"

To się tak robi panie Sobieraj? To na pierwszej stronie „front hiszpański" ciągnie się przez całą Europę", a na stronie 4-tej twierdzi pan, że ks. Lutosławski kwalifikuje się do „oślej łąki" za to, nawołuje do walki z bolszewizmem w Hiszpanji, bo pono Hiszpanja jest bardzo odległa?...

I zaopatruje pan to, w tytuł „Głupota"... brednie... moda".

A możeby tak właśnie zatytułował pan całe swoje pismo? Zamiast „Prawda" słałoby na czele wołowemi literami **„GŁUPOTA... BREDNIE..."** Tylko niech pan nie dodaje „...moda", bo to co pan na cierpliwym papierze wypisuje, dawno przestało być modne.

m-l

Wybuch w Ekwadorze

Quito (PAT). Wybuch zniszczył fabrykę prochu w Latacunga. 4 osoby poniosły śmierć, 15 jest ciężko ranionych. (Latacungo m. w Ekwadorze w Amer. Poł. — red.)

Akademicki Kraków uczcił pamięć śp. Wacławskiego

3 tysiące młodzieży akademickiej wzięło udział w manifestacji żałobnej — Przebieg uroczystości w Poznaniu

Kraków, 11. 11. — W ubiegły wtorek, w piątą rocznicę śmierci bojownika o Wielką Polskę, śp. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, komitet, złożony z narodowych organizacyj akademickich wszystkich wyższych uczelni krakowskich, zorganizował uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci kolegi, ukamieniowanego przez Żydów.

W Collegium Novum U. J. zebrała się młodzież akademicka w ilości dotąd na tego rodzaju uroczystościach nie spotykanej, bo prawie 3.000 osób, wraz ze sztandarami korporacyj akademickich, i czwórkami udała się w pochodzie na nabożeństwo do kościoła akademickiego św. Anny. Młodzież szczelnie wypełniła kościół, zapełniając nawet schody na zewnątrz kościoła. W czasie nabożeństwa śpiewał chór pod dyrekcją kol. Marjana Buszka. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała chóralnie „Boże coś Polskę", a następnie wróciła pochodem do gmachu Uniwersytetu na akademję.



Uroczystości ku czci śp. Wacławskiego w Krakowie. Poczty sztandarowe korporacyj akademickich oraz tłumy młodzieży opuszczają po nabożeństwie kościół św. Anny.

Zagaił ją przewodniczący komitetu p. Fabiański, po czem jako pierwszy przemawiał wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej, p. Jerzy Sikora, przypominając zebranym kolegom testament, jaki śp. Wacławski przez swoją śmierć pozostawił całej polskiej młodzieży do wykonania, a nakładający obowiązek prowadzenia walki o polskość wyższej uczelni bez względu na ofiary aż do zwycięstwa.

Następny mówca, prezes Sodalicji Marjańskiej Akademików, p. Krzyżanowski, podkreślił, że fałszywem jest przeświadczenie, jakoby walka z Żydami była nieetyczna. Jako trzeci przemawiał entuzjastycznie witany członek zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, mgr. Antoni Grębosz, były więzień Berezy, który w swem przemówieniu zajął się antypolską działalnością Żydów w okresie walk o niepodległość, podkreślił zdradziecką rolę Żydów w czasie walk z bolszewikami w roku 1920, a omawiając aktualną sytuację polityczną, zwrócił uwagę na nikczemną robotę żydowską, dążącą do zagłady Polski przez bałamucenie i pchanie pewnej części polskich robotników, zaciągniętych pod czerwone sztandary, przeciwko narodowi polskiemu.

Ostatni mówca, student Jan Bielatowicz, członek S. N., zajął się rolą komunizmu i jego żydowskiego kierownictwa. Na zakończenie zebrania wiceprzewodniczący Komitetu, Jerzy Sikora, odczytał rezolucję następującej treści:

„Młodzież Wyższych Uczelni Krakowa, zgromadzona na uroczystem zebraniu na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 10. 11. 1936, w piątą rocznicę tragicznej śmierci śp. Stanisława Wacławskiego, bojownika o Wielką Polskę, wykonując Jego duchowy testament, postanawia walczyć

„o katolickie państwo Narodu Polskiego,

„o pracę, chleb i władzę w Polsce dla Polaków,

„o zniszczenie śmiertelnego wroga Polski — komunizmu,

„o całkowite usunięcie Żydów z Polski; w szczególności na Wyższych Uczelniach;

„stwierdza konieczność zaznaczenia ich charakteru katolickiego przez zawieszenie krzyży w salach i zakładach naukowych, skupienia całej polskiej młodzieży akademickiej w organizacjach katolicko-narodowych, wprowadzenie numerus clausus dla Żydów na wszystkich wydziałach Wyższych Uczelni, jako etapu do numerus nullus, statutowego usunięcia Żydów z polskich organizacyj akademickich, zaprowadzenia dla Żydów ławek na wykładach i osobnych miejsc na ćwiczeniach."

Rezolucję tę, przyjętą burzliwemi oklaskami, postanowiono przedłożyć władzom akademickim. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Na znak żałoby na Uniwersytecie i Akademji Górniczej nie odbyły się żadne wykłady. Imponujący i poważny przebieg manifestacji jest dowodem olbrzymiego wzrostu wpływów narodowych, reprezentowanych przez Młodzież Wszechpolską na wyższych uczelniach Krakowa. Dodać należy, że w akademji wzięła również b. liczny udział młodzież W. S. H., chociaż p. dyrektor Bolland (Żyd) tego zakazał.

Uroczystości żałobne w Poznaniu

Poznań, 11. 10. — Młodzież narodowa Uniwersytetu Poznańskiego urządziła w ub. wtorek uroczystości żałobne dla uczczenia pamięci narodowców poległych w walce o Wielką Polskę. W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś w sali 17 Coll. Minus akademję żałobną, która zgromadziła liczne rzesze studentów. Przewodniczył akademji prezes Młodzieży Wszechpolskiej p. Wolniewicz. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej i apelu poległych narodowców przemówienia wygłosili pp. prof. Dąbrowski, p. Dargas, prof. dr. Jaxa-Bykowski i p. Ryszard Szczęsny z Częstochowy. Akademję zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Po akademji młodzież akademicka udała się przed konsulat hiszpański, gdzie wznosiła przed wywieszoną złoto-czerwoną flagą okrzyki na cześć narodowej Hiszpanji, Obozu Narodowego i przeciw żydo-komunie. Następnie udano się na Pl. Wolności, gdzie odśpiewano Hymn Młodych, wysłuchano przemówień, przy gromadzącej się publiczności z odkrytemi głowami.

Policja krótko potem rozproszyła gromadzące się tłumy.

Wybryki żydo-komuny

W Kętach pijani komuniści poranili przechodnia

Kęty, 11. 11. — W związku z przeprowadzanym przez narodowców bojkotem żydowskiej jatki Hornunga, w dniu 7 bm. w godzinach wieczornych pijana bojówka komunistyczna, podjudzana przez Żydów, strzegła jatki, grożąc każdemu, kto próbował kupującym zwrócić uwagę na to, iż jest to jatka żydowska. W pewnej chwili pewien mężczyzna przejeżdżający rowerem, widząc przed jatką zbiegowisko, zapytał komunistów, czy chcą koszernego mięsa, bo pewnie Żyd da im za darmo. Podjudzeni przez Żyda komuniści rzucili się na owego mężczyznę, zrzucili z roweru i dotkliwie pobil i poranili nożami. Rannemu, którym okazał się p. Zemanek z Bielan, pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Cholewka.

Dopiero około 20 minut po zajściu na miejscu zjawiła się policja i dokonała aresztowań członków komunistycznej bojówki. Aresztowano m. in. Wincentego Mydlarza, Pękałę, Stanisława Łyska, Lechnickiego Józefa i inn. Wieczorka, który krzyczał, że trzeba wymordować wszystkich fabrykantów firmy Zajączka. Po spisaniu protokółów w niedzielę wieczorem aresztowanych zwolniono. Omawiane zajście wywołało w mieście wielkie wzburzenie.

Może dopiero ta tak bardzo przykra sprawa, w której brat stanął przeciw bratu, broniąc interesu Żyda, otworzy oczy tym wszystkim żydolubom, którzy dotąd popierają składy i stragany żydowskie, nie przestrzegając popularnego u pozostałej części społeczeństwa hasła: „Swój do swego, nie do Żyda kudłatego".

Przecież bez Żydów obejść się można na naszym terenie, gdyż istnieje tu chrześcijańskich straganów 92, a żydowskich 63.

Zbudźcie się, Kęcianie!

Narodowa Wola Jajkowska woła o szkołę!

Rezolucja, wysłana do ministerstwa oświaty i wyznań religijnych w Warszawie

Otrzymujemy następującą rezolucję z prośbą o zamieszczenie:

„My, obywatele państwa polskiego, zamieszkali w wiosce „Wola Jajkowska", gm. Brzeźnica, pow. radomszczański, w woj. łódzkiem, zorganizowani bez reszty w Stronnictwie Narodowem, na zebraniu tejże organizacji w dniu 3 listopada 1936 r. w liczbie sto sześćdziesięciu, po wysłuchaniu referatu „O kwestji szkolnictwa w Polsce", wygłoszonego przez p. Romana Łuczkiewicza, uchwalamy następującą rezolucję:

„Stwierdzamy, iż w dobie zbierania składek na budowę szkół istnieją w Polsce wioski, jak Wola Jajkowska, gdzie mieści się budynek szkolny, wyposażony w sprzęt szkolny, co stwierdzić można w Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego, jednakże, z niewiadomych powodów od roku 1934 jest szkoła ta nieczynna. Z racji tej na liczbę osiemdziesiąt i dwoje dzieci, będących w wieku szkolnym, korzysta z dobrodziejstwa oświaty szkolnej tylko dziesięcioro, uczęszczając do szkoły w Ładzinie, miejscowości odległej od Woli Jajkowskiej o trzy kilometry fatalnej błotnej drogi.

„Zdają sobie sprawę z potęgi oświaty, a nie chcąc, ażeby dzieci nasze były pozbawione nauki w szkołach, na wzór kułaków rosyjskich, co swego czasu zemściło się srodze na Rosji, bo lud rosyjski, pozbawiony oświaty, stanowił podatny grunt dla wszelkiego rodzaju akcyj wywrotowych, jaką prowadzili Żydzi, stojący na czele „jaczejek" komunistycznych w Rosji, w imię hasła „Oświata ludu dokona cudu", domagamy się uruchomienia szkoły w Woli Jajkowskiej, co potwierdzamy swymi podpisami.

Następuje sto sześćdziesiąt podpisów.

Aresztowania narodowców w Częstochowie

Częstochowa, 11. 11. — W poniedziałek, dnia 9 bm., o godz. 11 w nocy policja śledcza i mundurowa przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu przy ul. Ogrodowej 63, gdzie nocowali uczestnicy kursu, członkowie Stronnictwa Narodowego z powiatu częstochowskiego. Wszystkich obecnych w liczbie 11 osób aresztowano i przewieziono pod silną eskortą policji autem ciężarowem do wydziału śledczego. Z mieszkania zabrano wszystkie notatki i koce.

Ponadto kilku członków Stronnictwa Narodowego aresztowano na ulicy. Między innymi zostali aresztowani Euzebjusz Lajtner i Longin Strzelecki. Powód rewizji i aresztowań nie znany.



Ulica Gołębia, przy której mieszczą się gmachy uniwersyteckie w Krakowie, została we wtorek, 10 bm., zmieniona na ul. Alkazaru. Napisy z nową nazwą znalazły się na murach szeregu gmachów, stojących przy tej ulicy, zwracając powszechną uwagę. Ogólnie przypuszczają, że krakowska rada miejska zmianę tę na najbliższem posiedzeniu w drodze formalnej uchwały zatwierdzi.

Listopad

12

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: 5 brani Polaków
Piątek: Stanisława Kostki

Kalendarz słowiański
Czwartek: Witolda
Piątek: Wszerada

Słońca: wschód 7,08
zachód 16,05
Długość dnia 8 g. 57 min.

Księżyca: wschód 5,26, zachód 14,52
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla inserentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 7, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn. Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzaln'ana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Śluby panieńskie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Straszny dwór"
Corso — „Bounty".
Capitol — „Bohater".
Miraż — „Potwór".
Mewa — „Jolika".
Przedwiośnie — „Jadzia".
Palace — „W blasku słońca".
Rialto — „Ostatni akord".
Ikar — „Czarny Anioł" i „Miłosne niespodzianki".
Stylowy — „Złotowłosy brzdąc".

KOMUNIKATY

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295). W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 i 20 „Teatr w sali Geyera" wystawia dawno niegraną w Łodzi sztukę w 4-ch aktach Leopolda Hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji". Akcja tej niezwykle ciekawej sztuki osnuta jest na tle życia wygnańców Polaków w dalekich tajgach Syberji. „Gwiazda Syberji" grana będzie tylko w niedzielę dwa razy o godz. 4 po poł. i 8 wiecz.

Koncert. Koło Naukowe uczniów Męskiego Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego urządza, dnia 14 b. m. o godz. 17-tej w auli Gimnazjum (Sienkiewicza 46) koncert, na program którego złożą się występy zespołów Sekcji Muzycznej i solistów oraz recytacje p. Z. Kozłowskiego ucznia Państwowej Szkoły Dramatycznej w Warszawie.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża. W czasie od 19 do 25 bm. odbedzie się Tydzień Polskiego Białego Krzyża w Łodzi. Pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta p. Godlewskiego odbyło się zebranie Komitetu „Tygodnia", na którem zapoznano zebranych z szeroką działalnością, jaką Biały Krzyż prowadzi dla dobra żołnierza polskiego przez utworzenie 42 zespołów nauczania analfabetów, 24 świetlic, 15 bibljotek, urządzanie imprez itp. Koszty tej akcji wyniosły na terenie D. O. K. IV zł 29.800, z czego Łódź wpłaciła zł 10.100. Głównem zadaniem „Tygodnia" to zapisanie szerokich rzesz społeczeństwa na członków Polskiego Białego Krzyża. Będzie to widoma oznaka poparcia moralnego, jakiem całe społeczeństwo łódzkie obdarza swoją armję. Postanowiono powołać interesujące sekcje: prasową, sportową, dancingowo-artystyczną, zbiórkową i propagandową.

Nowy teatr dramatyczny w Łodzi. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie powstanie w Łodzi nowy teatr dramatyczny, który mieścić się będzie w gmachu Teatru „Rozmaitości" (Cegielniana 27). Dyrektorem tego teatru został dotychczasowy kierownki Teatru Popularnego, utalentowany reżyser p. Hugon Moryciński. Na otwarcie teatru pójdzie „Wesele" Wyspiańskiego z gościnnym występem Józefa Węgrzyna w sali Stańczyka. Nazwa teatru brzmieć będzie „T e a t r P o l s k i". Powstanie nowej sceny w Łodzi wzbudziło w sferach literacko-artystycznych zrozumiałą sensację.

NOTUJEMY

Sprostowanie urzędowe. W związku z notatką jaka ukazała się w numerze 248 „Orędownika" z dnia 24 października 1936 r. — p. t. „Kwiatki ubezpieczalniane" Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi o umieszczenie poniższego sprostowania:

„Nie-prawdą jest, że szpital w Radogoszczu, w którym wydarzyć się miał wypadek z Marją M., opisany w wymienionej notatce, jest szpitalem Ubezpieczalni Społecznej, — natomiast prawdą jest, że szpital w Radogoszczu jest szpitalem miejskim, dokąd Ubezpieczalnia kieruje chorych zakaźnie i na gruźlicę płuc, przyczem stwierdzić należy, że Ubezpieczalnia nie ma żadnego wpływu na obsługę chorych w wyżej wspomnianym szpitalu".

11 listopada w Łodzi

Ł ó d ź, 12. 11. — Wczoraj odbyły się uroczystości w związku z 18-tą rocznicą niepodległości Państwa Polskiego. Zgodnie z programem na ulicach miasta odbyły capstrzyki orkiestry.

Wczoraj z wieży kościoła Najświętszej Marji Panny i z ratusza trębacze o godzinie 7 rano wykonali hejnał. O godz. 9 odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. O godzinie 11 uroczystą mszę świętą odprawił w katedrze ks. biskup Jasiński, poczem na placu katedralnym udzielił błogosławieństwa zgromadzonym rzeszom.

Po mszy św. odbyło się przekazanie pięciu karabinów maszynowych, ufundowanych przez robotników fabryki Plichala i Monopolu Tytoniowego. Wręczenia dokonał dyrektor Karol Plichal, przekazując karabiny do rąk szefa sztabu DOK. O godzinie 11,30 wojewoda w urzędzie wojewódzkim udekorował szereg odznaczonych krzyżami zasługi, a m. in. 37 złotymi, 69 srebrnymi i 79 bronzowymi krzyżami.

O godz. 12 przed udekorowanym gmachem przy ul. Piotrkowskiej 104 odbyła się defilada, którą odbierał wojewoda łódzki i pułk. Bolesławicz w zastępstwie nieobecnego gen. Langnera. Przemaszerowały pułki piechoty, kawalerji, artylerji, PW.: szkolne, kolejowe, pocztowe, tramwajarze, policja piesza, konna i motorowa, oddział Hallerczyków, straż oraz samochodowe drużyny LOPP.

Po defiladzie na alei Kościuszki w gmachu Banku Polskiego odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci Stefana Linkego, elewa szkoły podchorążych, który padł w pierwszym dniu walki o wyzwolenie na terenie Łodzi. Tablica nosi napis: „W dniu 11. XI. 1918 r. padł w tem miejscu śp. Stefan Linke w walce z najeźdźcą."

W godzinach wieczornych odbyły się liczne akademje. Przez cały dzień trwała zbiórka na fundusz pomocy bezrobotnym.

Wyjaśnienie. Otrzymaliśmy nast. list: „W związku z notatką, jaka ukazała się w dzienniku „Łodzianin" z dn. 10 bm. Nr. 85, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nieprawdą jest jakoby nazwisko moje wymienione było na procesie P. Dębowskiego, natomiast prawdą jest, że nazwisko moje na przewodzie sądowym wymienione nie było, a przeniesienie moje służbowe nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą P. Dębowskiego."

Z poważaniem
Janina Busiakiewiczowa.

Spółdzielczość na wsi. Wieś Czarnocin, przodująca w poczynaniach kulturalnych w powiecie łódzkim na obszarze 30 ha. gruntu założyła spółdzielczy sad handlowo-owocowy. Wydział powiatowy przyszedł z pomocą i z fermy rolniczej przydzielił 3000 drzewek owocowych po cenach ulgowych i na ratalne spłaty, tak że w ciągu bieżącego miesiąca sad zostanie założony. (k)

Polska fabryka zatrudnia przedstawicieli Żydów. Nie każdemu wiadomo, że z inicjatywy Zachodnio-Polskiego Zjednoczenia Spirytusowego w Poznaniu powstała fabryka krochmalu ryżowego w Tczewie pod nazwą „Polska Chiozza". Zadaniem tej Polskiej Chiozzy jest wyrugowanie z rynku krajowego zagranicznych fabrykatów, które masowo są przywożone, a szczególnie krochmal i błyszcz marki niemieckiej Hoffmana.

Dzięki takiemu argumentowi, zresztą na czasie, kupiectwo polsko-chrześcijańskie dało się ująć — udzielając swego poparcia i „Błyszcz Pomorski" oraz krochmal ryżowy z Polskiej Chiozzy z łatwością został wprowadzony na rynek, rugując zagraniczne krochmale z pożytkiem dla rodzimej produkcji. Wprowadzając ten „Błyszcz Pomorski" i krochmal z Tczewa do szerokich rzesz konsumentów w całym kraju kupiectwo chrześcijańskie było pewne, że Polska Chiozza hurtową sprzedaż i przedstawicielstwa powierzy Polakom, tymczasem, jak się z przykrością dowiadujemy, za wyjątkiem Poznania i Bydgoszczy we wszystkich większych miastach Polski jak Warszawa, Białystok, Wilno, Lwów, Kraków, Katowice, Lublin, Łódź i inne miasta — Polska Chiozza powierzyła sprzedaż wyłącznie Żydom, jak gdyby w tych miejscowościach nie było zdolnych kupców chrześcijan. Czyż po to kupcy Polacy wraz z konsumentami chrześcijanami udzielili poparcia tej firmie, ażeby tuczyła i utrzymywała przedstawicieli Żydów?

KRONIKA POLICYJNA

Bandycki napad. Wczoraj na ul. Wólczańskiej 215 na wychodzącego z pracy majstra, 43-letniego Roberta Fiałę, zamieszkałego w Konstantynowie, napadł zredukowany z tejże firmy robotnik Gustaw Utta, pochodzący z Chojen i poranił go dość ciężko. Fiałę przewieziono do lecznicy. Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie.

Dalsze aresztowania „wiciowców". Jeszcze w pierwszych dniach października rb. wśród działaczy chłopskich z pod znaku „Wici" nastąpiły aresztowania. Początkowo osadzeni zostali w więzieniu przywódcy „Wici" z pow. łaskiego, a to w związku z masakrą i zabójstwami. Aresztowany został w tymże czasie prezes okręgu łódzkiego „Wici", Balcerzak, którego w końcu października rb. zwolniono. Po kilku już dniach nastąpiły ponowne aresztowania, tym razem w związku z ujawnioną robotą komunistyczną na terenie „Wici". Wraz z Balcerzakiem aresztowano dwóch przewodniczących powiatowych. Obecnie nastąpiły dalsze aresztowania, tak że łącznie przebywa w więzieniu 5 działaczy „Wici" nie licząc dwóch członków, osadzonych pod zarzutem udziału w bójce, zakończonej zabójstwem. (k)

Na gościnnych występach. Z polecenia władz śledczych aresztowani zostali dwaj Żydzi, działacze komunistyczni, a mianowicie Mendel Celnik, fryzjer, oraz Machel Majzler, krawiec. Celnik i Majzler działali ostatnio na terenie powiatu łaskiego i sieradzkiego, w Łodzi zbytnio już narazili się. Od ujętych odebrano sztandar, odezwy i broszury. Obaj żydowscy wywrotowcy osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Fałszowane konserwy. Ostatnio władze sanitarne zwróciły uwagę na fałszowane konserwy owocowe, pojawiające się w sprzedaży. Konserwy podawane są do sprzedaży w puszkach znanych firm, jednak gatunkowo są znacznie gorsze, a niejednokrotnie wskutek wadliwego spreparowania zepsute i nie nadające się do spożycia. W sprawie tej zarządzono dochodzenie, które ujawni, kto był inicjatorem tego nowego rodzaju oszustwa. (k)

Oszuści grasują. Ostatnio na terenie Łodzi grasują oszuści ogłoszeniowi. Kombinatorzy ci zjawiają się w różnych firmach i proponują ogłoszenia do wydawnictwa np. „Echo Tygodnia", „Chrześcijański Kupiec i Handlowiec" i t. d., wyzyskując okres konjunkturalny, wzmożonej walki gospodarczej z żydostwem. Ponieważ wydawnictwa te nie są znane i nie ukazują się, władze zarządziły obserwację, a w razie zgłoszenia się oszukańczych akwizytorów należy powiadomić niezwłocznie policję. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Rzucił się pod pociąg. Na przejeździe kolejowym przy ul. Tuszyńskiej pod pociąg zdążający ze stacji Łódź-Karolew na stację Chojny, rzucił się 42-letni bezrobotny, Michał Nowak, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 76, w celach samobójczych. W ostatniej chwili maszyniście udało się wstrzymać pociąg i Nowak odrzucony w bok, doznał ciężkich obrażeń, jednak uniknął śmierci. Rannego przewieziono do szpitala.

KRONIKA SĄDOWA

„Ciekawy" dom. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadała 26-letnia Adela Markiewiczówna, oskarżona o rozpowszechnianie fałszywych monet 5 i 10-złotowych. Markiewiczówna mieszkała w domu przy ul. Tokarzewskiego 35, który znany jest z tego, że począwszy od właściciela domu, zarówno lokatorzy jak i sublokatorzy, zajmują się fałszowaniem względnie kolportowaniem fałszywych monet. Na rozprawie wykazano, że ze wspomnianego domu 16 osób przebywa w więzieniu. Markiewiczównę sąd skazał na 1 rok więzienia.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zamierzenia rady szkolnej. Dnia 12 bm. zwołane zostało posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi, która wobec cofnięcia subwencyj na dożywianie najuboższych dzieci ze strony Funduszu Pracy, podejmuje energiczną akcję o uzyskanie funduszów z innych źródeł, celem zorganizowania pomocy dla 9000 dzieci głodujących. Na temże posiedzeniu rady szkolnej omówiona ma być kwestja wynalezienia odpowiedniego terenu pod budowę gmachu szkolnego na Widzewie. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Pomyślne wyniki powiatowej gospodarki. Wydział powiatowy łódzki na odbytem posiedzeniu przyjął sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1934/35 i 1935/36 i z uzyskanej nadwyżki budżetowej postanowił pokryć wydatki gmin Chojny i Brus w sumie 14.500 zł (deficyt) na budowę i remont szkół w tych gminach, 8000 zł na pomoc gminom przy budowie dróg gminnych, 8000 zł na pomoc gminom przy budowie dróg gminnych, 2000 zł na F. O. N. i dla rolniczych spółdzielczych 2000 zł. Następnie wydział powiatowy zalecił, by gminy zwalniały od obowiązku dostarczania podwód tych gospodarzy, którzy dają konie dla wyjazdów straży do pożarów. Przyznano dwa stypendja dla uczenic szkół rolniczych, tudzież zatwierdzono dodatkowo budżety niektórych gmin wiejskich i miast powiatu łódzkiego. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Pierwsze kroki bokserskie. W dniu wczorajszym upłynął termin zgłoszeń do „Pierwszego kroku bokserskiego" w Łodzi. Ogólnie jak się spodziewano, do pierwszego kroku zgłoszono około 60 zawodników wszystkich klubów łódzkich, posiadających sekcje bokserskie. Jak już pokrótce donosiliśmy, „pierwszy krok bokserski" odbędzie się w Łodzi w dniach 18, 20 i 22 bm. Walki w pierwszym kroku będą trzystarciowe, a starcia dwuminutowe. Cała impreza odbywać się będzie w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295.

Gałecki w reprezentacji. Po ćwierćfinałowem spotkaniu piłkarskiem reprezentacji Ligi z drużyną Stanisławowa, półfinałowe spotkanie o puhar Polski, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie, rozegra Liga z Krakowem. Kraków reprezentować będzie mistrz Polski Cracovia, natomiast Ligę następujący zawodnicy: Rudnicki, Joksz, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matyas, Szerfke, Wilimowski i Wodarz. Sędzią meczu będzie p. Gruszka. — Jednocześnie w tym samym dniu odbędzie się w Poznaniu drugie spotkanie półfinałowe o tem sam puhar Polski pomiędzy reprezentącjami Poznania i Pomorza. Drużyna Poznania będzie składać się z zawodników Warty, Legji i H. C. P., natomiast drużyna Pomorza z zawodników Grudziądza i Bydgoszczy. Finałowe spotkanie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm.

Ł. K. S. — Union Turing. Zwyczajem dorocznym ligowy zespół Ł. K. S. w nadchodzącą niedzielę rozegra towarzyskie spotkanie piłkarskie z jesiennym mistrzem klasy A Union Turingiem o puhar wędrowny, ufundowany przez kibiców obu klubów. Jak się dowiadujemy, obie drużyny występują do powyższych zawodów w swych najsilniejszych składach, przyczem spotkanie odbędzie się w godzinach przedpołudniowych na stadjonie sportowym Ł. K. S. przy Al. Unji.

Skład Wawelu. Na niedzielne zawody bokserskie, krakowski Wawel przyjeżdża w następującym składzie, począwszy od wagi muszej: Kwiatek, Nowicki, Wnęk, Chrostek, Jancz, Jodłowski i Pieniążek. Występ krakowiaków wywołał w Łodzi dość duże zainteresowanie.

Pływackie mistrzostwa zimowe w Łodzi. Jak się dowiadujemy, w związku z postanowieniem Polskiego Związku Pływackiego wprowadzenia zimowych mistrzostw pływackich Polski zarząd łódzkich władz pływackich postanowił zorganizować zimowe mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego. Mistrzostwa te odbędą się najprawdopodobniej w styczniu roku przyszłego w basenie polskiej Y. M. C. A. przy ul. Moniuszki. Tego rodzaju inowacja przywitana została przez pływaków łódzkich z wielkiem zadowoleniem, gdyż w roku ub. zaprawa zimowa pływaków doskonale wpłynęła na poprawę formy i osiągnięcie nigdy nie spotykanych czasów w naszym okręgu.

Narciarze łódzcy trenują. Sekcja Polskiego Towarzystwa Narciarskiego, oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że podjęte zostały treningi suchej zaprawy zimowej pod kier. mgr. Radwańskiego dla członków Towarzystwa oraz dla wszystkich chętnych, którzy chcą pozyskać znajomość korzystania z tego pięknego sportu zimowego. Treningi odbywają się w szkole handlowej przy ul. Lipowej 16. Dalsze zgłoszenia i informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa Tatrzańskiego, ul. Piotrkowska 120.

Na srebrnym ekranie

„Bounty"

Kino „Corso"

Przypadło nam w udziale oglądanie początku potęgi Wielkiej Brytanji. Od czasów Napoleona nikt nie ośmielił się na morzu ani na lądzie rywalizować z imperjum, które wyrosło i swą potęgę ugruntowało właśnie za pomocą wielkiej floty. Potęga Anglji zrodziła się nie tak samo, bo dopiero po rozbiciu przez admirałów angielskich floty holenderskiej w wieku XVII. Czemu flota Wielkiej Brytanji zawdzięczała swą wyższość? Odpowiedź na to pytanie daje właśnie film „Bounty". — Imperja cementuje się krwią i potem, przez stulecia płynęła krew i pot angielskich marynarzy, ujętych w kluby iście drakońskiej dyscypliny. „Bounty" to nazwa jednego z okrętów floty angielskiej, który pływał po morzach właśnie w czasach najsurowszego regulaminu, wówczas, gdy rodziła się wielkość Anglji.

Dawno nie widzieliśmy tak dobrego filmu. Wszystkie szczegóły tu są dobrze przemyślane i składają się na imponującą całość. Reżyser bardzo starannie uwypuklił przygniatającą atmosferę, panującą na okręcie, posługując się tak wytrawnymi aktorami, jak: Charles Lunghton, Franchot Tone i Clark Gable. Również i epizodyczne role obsadzono bardzo dobrymi aktorami. Charakterystyczne jest to, że nawet z tak niesympatycznej postaci jak kapitan okrętu, którego rolę gra właśnie Lunghton, wydobyto akcenty wielkości.

Film jest imponujący i choć wychodzi się z kina pod wrażeniem bardzo ciężkiem, jednak właśnie ze względu na skalę wielkości tego filmu, śmiało można go nazwać „szkołą wielkości imperjalnej". m-t.

Za parę dni na ekranie kina „Rialto" ukaże się najnowszy film Marty Eggerth p. t. „Pałac we Flandrji". Film ten jest osnuty na tle przeżyć ludności pozafrontowej wielkiej wojny. Jest to doskonały obraz, pełen werwy i głębokich akcentów psychologicznych, ubarwiony doskonałym śpiewem Marty Eggerth.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Kamienicę
centrum powiatowego miasta Gostynia sprzedam 60 000,— wpłaty ugodowo, dochód 7 000,— Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 20 228

Tynk „Terrana"
szlachetny dostarcza „Terrana". E. Werner, Oborniki, telefon 43. Żądać wszędzie. zdg 23 131/2

Parcele
korzystnie sprzedam większą ilość parcel razem lub pojedyńczo przy szosie Dąbrowskiego. Oferty Kurjer Poznański ng 20 239/40

Dom
czynszowy kupię wprost od właściciela przy wpłacie 10—40 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 967

Dom
nowy ogród, nadający dla rzeźnika lub kołodzieja bez konkurencyj przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 917

Kamienicę
dochodową kupię zaraz wpłaty 75 000,— Zgłoszenia od właścicieli kierować upraszam do Administracji Orędownika, Poznań zd 36 103

Dom
z 2 sklepami i mieszkaniem blisko rynku z dużym, pięknym, nowoczesnym ogrodem owocowym (ca. 130 drzew), garaż
do sprzedania
w Szadku, pow. sieradzkiego (st. kol. Szadek). Dobra placówka na sklep kolonjalny z handlem zboża, dla chrześcijańskiego czapnika, ślusarza, kamasznika, skórnika itp. Cena 12 tys. zł. Wiadomość listownie: Warszawa, ulica Żórawia 4, m. 6, St. Laube. zd 36 120

Dom
nowy sprzedam dochód 200,—. Informacje Jabłocki, Poznań, Dębiecka 10. zd 36 149

Willa
oficyna, chlewy, garaż, 2 morgi ogrodu, cena 20 000, wpłata podług ugody. Szczepaniak, Krotoszyn, Mickiewicza 19. zd 33 884

2. PIENIĄDZ

15.000
posiadam, oczekuję poważnych propozycyj. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 983

1 500
do 2 000 zł poszukuję na nowy dom w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 038

6. OŻENKI

Kawaler
lat 25 poślubi pannę wdowę do lat 35. Poważne oferty z fotografją Orędownik, Poznań zd 35 990

Panna
33, skromna, pracowita, wyprawa umeblowanie, pozna miłego, starszego towarzysza życia. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 042

7. SPRZEDAŻE

Sypialnia,
stół, otomana — sprzedam. — Niedźwiecki, Jasna 6, przy Zgierskiej 130. n 20 108

Budkę
z węglem sprzedam Łódź, Sokoła nr. 10. n 20 112

Interes
rzeźnicki zapęd elektryczny sprzedam. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 36 208

Jadłodajnię
dobrze prosperującą sprzedam w centrum z powodu innego interesu. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 582

Kolonjalkę
dobrze prosperującą, koncesja butelkowa, towar podług faktury, mieszkanie komfortowe, sprzedam. Sroczyński, Dobieszczyzna, pow. Jarocin. n 20 048

Dom
na sprzedaż 1 morga ziemi w mieście powiatowem. — Oferty Agencja Orędownika, Środa. n 20 224/5

Wytwórnia
karmelków w pełnym biegu do odstąpienia zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 35 661

Gospodarstwo
70 mórg sprzedam, wpłaty 8 000 lub zamienię kamienicę. Ficner, Książ, przy folwarku, powiat śremski. zd 35 609

7
mórg dom 5 pokoi, 2 kuchnie, inwentarzami, 6 kilometrów Poznania 6 300,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 36 063

10. MAJĄTKI

Resztówka
130 buraczanej przy Poznaniu, zabudowaniem, inwentarzem korzystnie na sprzedaż. „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 35 345

Majątek
275 mórg kompletny siła, światło elektryczne, cena 45 000,— wpłaty 28 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 36 097

11. KUPNA

80 do 200 mórg
kupię gospodarstwo rolne oddzielniepołożone. Oferty Orędownik, Poznań d 3641

18. DZIERŻAWY

Ogrodnictwo
2 morgi Poznaniu wydzierżawię korzystne objęcie inspektów, szklarni i roślin. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 163

22. ZGUBY

Zgubiłem
książeczkę wojskową Jan Tysiąc rocznik 1911, Strzałków. zd 36 205

23. ROZMAITE

Wypożyczalnia
smokingów
najnowsze modele, wielki wybór Jan Szymański, Łódź, ul. Łagiewnicka 26, pralnia. n 20 080
Dla ucznia

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze nowe fasony, Łódź, Suwalska 7, (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 20 096

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 19 139

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony, Łódź, Limanowskiego 38, dawniej Aleksandrowska — w pralni. n 20 077

24. NAUKA

Student
udziela korepetycji specjalność łacina, matematyka. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Student". n 20 114

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Posadę
samodzielnej gospodyni w domu u osób dobrze sytuowanych przyjmie inteligentna osoba. — Orędownik, Łódź. „Natychmiast" n 20 111

Absolwent
gimnazjum hum. poszukuje jakiejkolwiek pracy. Udziela również korepetycji. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Absolwent". n 20 110

Duży dom
dwupiętrowy **z restauracją** w Tarnowskich Górach przy rynku **zaraz tanio do sprzedania,** wpłata 25.000. Oferty **skrytka N. N. 1936 Tarn. Góry.** z 14 694

Ekspedjent
branży żelaza - kolonjalnej, władający językiem polskim, niemieckim poszukuje posady zaraz lub później. Władysław Schmidt, — Gniezno, ul. Dalkowska 13, m. 2. zd 35 636

Piekarz
długoletnią praktyką, wiek średni przyjmie posadę jako pierwszy od 15. 11. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 700

Ogrodnik
z praktyką zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady za samotnego lub żonatego. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 34 702

Ekspedjent
branży bławatów i konfekcji, — władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady zaraz lub później Władysław Kowalski, Gniezno, św. Wawrzyńca 17 u pp. Olbrychtowicz. zd 35 635

Fryzjer
damsko - męski, kawaler, kartą rzemieślniczą szuka posady od zaraz, najchętniej wyjazd. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 907

Szukam
pracy inkasenta — robotnika za kaucją, samotny, sumienny, uczciwy, dobrej rodziny. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 133

Fryzjer
dzielny, ondulacja żelazkowa, wodna szuka posady. Oferty do Orędownika, Poznań zd 36 129

Czeladnik
piekarski z kartą rzemieślniczą, dobrą praktyką, z częściową znajomością cukiernictwa poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 176

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów
inkasentów do sprzedaży materjałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc", Lwów 15, Cerkiewna 18. n 19 608

Ucznia
krawieckiego z dobrej rodziny poszukuję od zaraz. Mistrz krawiecki Stanisław Kulik, Stęszew, Rynek. zd 35 970

Wspólnika
drogerzysty z małą gotówką poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 033

Wspólniczki
poszukuję do księgarni składu papieru gotówką 600 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 032

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 13 listopada.

6,30 audycja poranna; **11,30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Orlęta lwowskie" — oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa): **11,57** sygnał czasu; **12,40** „Jak trzeba palić w piecach" — pogadanka; **12,50** dziennik południowy; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa): **16,30** rewja instrumentów w wykonaniu zespołu „Kaskada" (z Wilna): **17,00** „Złoto Sybiru" — feljeton; **17,15** koncert solistów. Wykonawcy: Berta Bragińska — śpiew, Lili Hakowska-Rozgórska — skrzypce; **17,50** „Encyklopedja mówiona" (z Krakowa); **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** wiadomości sportowe; **18.50** „Nowiny leśne" — prof. Jan Kłoska (Łódź i Katowice nad aud. lok.): **19,00** „A przysięgała"... — fragment z powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham"; **19,20** „Z pieśnią po kraju"; **19,45** fragment operowy; **20,00** koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Filharmonji Warszawskiej pod dyr. sir Hamiltona Harty'ego, Magda Tagliafero — fortepian; **22,30** „Od pomnika do pomnika" wesoły skecz Wiecha, w wykonaniu Tadeusza Olszy i Józefa Orwida (wznowienie); **22,45** muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Henryka Golda. Transmisja z dancingu „Cafe-Club".

KRAJOWE

Piątek, 13 listopada.

Warszawa — 12,03 muzyka płyty): **15,15** muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry P. R. **15,55** „Jak spędzić święto?": **16,00** „Film, plastyka, architektura": **16,00** pogadanka społeczna; **23,00** d. c. muzyki tanecznej zespołu Henryka Golda. Transmisja z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Piątek, 13 listopada.

Lwów — 12,03 stylizowane melodje Azji. Płyty; **14,30** koncert życzeń; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": „Piosenka żołnierska w szkole" — audycja w wykonaniu chóru szkoły ćwiczeń i seminarium naucz.: **15,55** informator turystyczny; **16.00** Keler Bela, płyty; **18,20** „Lwów nieznany" — wygł. prof. Jan Bolesław Liwoczyński; **18,30** Gershwin: Błękitna rapsodja — płyty; **18,40** skrzynka programowa.

Piątek, 13 listopada.

Toruń — 12,03 muzyka symfoniczna — płyty; **13.00** wszystkiego po trochu — płyty; **15,35** jak spędzić święto? pog.; **15,40** utwory fortepianowe w wyk. słynnych pianistów — płyty; **18,20** fragmenty z oper — płyty; **18,40** pogadanka społeczna: „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym".

Piątek, 13 listopada.

Katowice — 12,30 fragment z najbardziej znanych oper (płyty); **13,00** koncert życzeń (płyty); **13,15** Barbiroli i Stokowski — sławni dyrygenci (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15,35** chwilka społeczna; **15,40** lekcja języka polskiego; **15.55** muzyka lekka italska (płyty); **18,20** „Jak spędzić święto?" **18,25** Jan Kiepura — arje, pieśni i piosenki (płyty); **18,50** „Stan i potrzeby nauki polskiej na Śląsku" — szkic literacki.

Piątek, 13 listopada.

Kraków — 12,03 Leopold Stokowski dyryguje... (płyty): **14,00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14,05** koncert symfoniczny i sławni śpiewacy (płyty): **15,30** lekka muzyka salonowa (płyty): **16,00** pogadanka: „Życie kulturalne Krakowa": **16.10** „5 minut optymisty"; **18.20** sławni pianiści (płyty).

Piątek, 13 listopada.

Łódź — 12.03 muzyka (płyty z Warszawy): **13.00** muzyka lekka i piosenki (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; — **15.40** „Jak spędzić święto?"; **15.45** muzyka (płyty): **18.20** transmisja z kaw. „Ziemiańskiej" w Łodzi. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu „Sióstr Lenoir"; **18.50** — pogadanka popularna p. t. „Jak państwo polskie zostało zorganizowane".

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Wrocław. Koncert popularny. **17.10 Praga.** Kwartet a-moll Brahmsa. **17.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska

18.00 Lipsk. „Muzyka z Drezna". **Monachium.** Koncert rozrywkowy. **Paris P. T. T.** Koncert ork. symf. **Koszyce.** Koncert radioorkiestrowy.

19.00 Kolonia. Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Muzyka ludowa. **19.20 Berlin.** Utwory Chopina i Moniuszki (płyty). **19.25 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert ork. **19.30 Brno.** „Wesele Figara" — opera Mozarta (tr. z Teatru). **19.30** — **Praga.** „Flet czarodziejski" — opera Mozarta (tr. z Teatru). **19.35 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **19.45 Oslo.** Recital fort.

20.00 Koenigswust. — Występ Londyńskiej Ork. Filh. Dyr. Th. Beecham. **Beromuenster.** Muzyka kameralna. **20.10 Kolonja.** Koncert rozrywkowy. **Monachium.** — Koncert rozrywkowy. **20.30 Anglia** (Reg. Progr.). Muzyka tan. dawna i nowa. **20.40 Rzym.** Koncert orkiestrowy.

21.00 Anglja. (Reg. Progr.). — Muzyka współczesna. **M. Ostrawa.** Koncert ork. symf. **Bruksela flam.** Koncert orkiestrowy **Sztokholm.** Koncert rozrywkowy. — **Beromuenster.** Muzyka kościelna. **21.10 Wiedeń.** Koncert symfoniczny. **21.30 Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **21.45 Radio Paris.** „Teresina" — operetka Straussa.

22.00 Sztokholm. Koncert Weberowski. **22.10 Rzym.** Muzyka organowa. **Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **22.30 Frankfurt.** Koncert ork. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **Monachium.** Obrazki nastrojowo-muzyczne. **Medjolan.** Muzyka tan. **22.45 Anglja.** (Nat. Progr.). „Don Juan" — opera Mozarta w wyk. Opery Drezdeńskiej. Akt II. **22,50 Królewiec.** Muzyka lekka i taneczna.

23.00 Wrocław Muzyka współczesna. **23.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **23.25 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka tan. **23.30. Wiedeń.** Melodje wiedeńskie.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny. **Radio Paris.** Koncert nocny.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,84 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

11)

— A jeśli?... — nastawała w dalszym ciągu.

— To pozostanie mi tylko unieszkodliwić go raz na zawsze... Rozumiesz...

Krynicka zerwała się z miejsca.

— Nigdy! — krzyknęła i w oczach zapaliły jej się złowrogie błyski.

— Uspokój się, Beciu — jął perwadować, zadowolony jednak z efektu swych słów. — Taka możliwość zaistnieje tylko w ostateczności, jak to już podkreśliłem. Wątpię jednak, by Burski nie dostrzegał własnego interesu w twej propozycji.

— Milcz! — Beata zacisnęła kurczowo drobne piąstki, a jej ciemne, przepastne oczy rzucały błyskawice nietajonej wściekłości i nienawiści.

— Milcz!... ty podły... nikczemny... — charczała w przypływie niepohamowanego oburzenia. — Jeśli choć jednem jeszcze słowem wspomnisz o czemś podobnem, zadenuncjuję cię! Rozumiesz?!...

— A z tobą co będzie? — uśmiechnął się, zachowując nadspodziewanie zimną krew i opanowanie. Oburzenie kobiety raczej go bawiło, miast wprowadzić w stan gniewu, czy rozdrażnienia. Wiedział bowiem, że lada chwila może poskromić tę niebezpieczną dla innych tygrysicę. W dodatku było jej z tem do twarzy. Podobała mu się ta drobna, rasowa twarzyczka, wyrażająca cały ogrom gniewu i oburzenia.

— Mnie wszystko jedno — odparła kobieta. — Mogę zginąć, zgnić w ponurem więzieniu, byleby tylko ratować jego, lub pomścić krzywdę, jaką zamierzasz mu wyrządzić!

Oddychała ciężko, a jej drobne, dziewczęce piersi wznosiły się szybko pod obcisłą tkaniną sukienki.

— Jesteś dobrem, ale bezdennie naiwnem dzieckiem — zauważył teraz Rachmil z pobłażliwym uśmiechem. — W dodatku, znając me dobre serce, pozwalasz sobie na tego rodzaju nieobliczalne wystąpienia. Zbyt wiele wyrozumiałości mam dla twych ekstrawaganckich poczynań, aby wyciągnąć z nich konsekwencje, na jakie zasługują. Ale dość tego! — Rachmil Guterman zgasił poprzedni uśmiech i odezwał się już poważnie, cedząc powoli słowa, niepozbawione zjadliwości:

— Jako bezpośredni zwierzchnik, zleciłem agentce, Beacie Krynickiej, wykonanie podanego przed chwilą planu, bez względu na to, czy się jej to podoba, czy też nie. Te sprawy mnie nie obchodzą. Zlecenie musi być wykonane, zrozumiano?! — Podniósł się i zasunąwszy ręce w kieszenie spodni, zbliżył się do kobiety, mierząc ją bystrem, przenikliwem spojrzeniem, które nie znosi żadnych protestów, czy kompromisów.

Beata widziała go znów takim, jakim nie był już dawno i w sercu jej, pod wpływem strasznych wspomnień, zrodził się nagle paniczny lęk przed tym człowiekiem. Zbyt dobrze znała obowiązujące agentów prawa i znała Rachmila, aby się nie domyślać, że lada słowo protestu, czy mimowolnej niesubordynacji, może ją zgubić w tej minucie. Przebiegła kobieta postanowiła więc natychmiast zlikwidować wynikłe nieporozumienie.

— Nie gniewaj się — zaszczebiotała, przyoblekając gniewną przed chwilą twarz kuszącym uśmiechem. — To był tylko zwykły, nieszkodliwy kaprys rozpieszczonej kobiety. Byłeś dla mnie zawsze za dobrym, aby się teraz dziwić, że pozwalam sobie na tego rodzaju dziecinne wybryki. Nie gniewaj się, Rachmil, zrobię wszystko, gdyż wiem, że tak być musi, skoro ty tego pragniesz... — Pocałowała go w policzek i uśmiechała się słodko, obiecująco.

Ale i Guterman wiedział, że jest to jeszcze jeden wybieg tej chytrej, wyrafinowanej kobiety. Wiedział, że okłamują się nawzajem, zdążając mimo wszystko do tego samego celu, do zawrotnej fortuny.

— Posłuchaj, Rachmil, — mówiła szybko, nie pozwalając mu przyjść do słowa. — Ja wiem, że moje postępowanie może wskazywać na to, że jestem zakochaną w Burskim. Ale to są tylko pozory, choć sama często ulegam im we własnych przekonaniach. Ale tak nie jest. Poprostu przejęłam się swą rolą do tego stopnia. To wypływa konsekwentnie z twego nakazu. Poleciłeś mi się w nim kochać, rozpaczać i szaleć za nim. Nie dziw się więc, że nie wypadając ze swej roli, powoli uwierzyłam, że to uczucie istotnie jest w mojem sercu. To nic innego, Rachmilu, jak tylko przejęcie, oddanie się bez reszty wielkiej sprawie, jakiej służymy. — Użyła całej, właściwej sobie elokwencji, byleby tylko przekonać nieufnego zwierzchnika i zatrzeć w jego pamięci wspomnienie nieopanowanego odruchu z przed kilku minut.

— No dobrze — odparł udobruchany ponownie Grybski. — Wierzę ci, ale pamiętaj, że jeśli w tym tygodniu plan nie zostanie wykonany, pan inżynier Stanisław Burski przeniesie się na łono Abrahama... Pamiętaj! — dodał z naciskiem, chociaż bez cienia gniewu.

— Zrobię wszystko — odpowiedziała, choć nowy lęk chwycił ją z powrotem za serce.

Po tej rozmowie Beata pożegnała Rachmila i z jakimś podejrzanym pośpiechem opuściła ponurą spelunkę na poddaszu, gdzie Guterman teraz prawie stale przebywał, w obawie przed wpadnięciem w ręce czujnego kontrwywiadu.

Rachmil Guterman vel Władysław Grybski pozostał sam. Ułożył się wygodnie na pryczy i począł rozmyślać:

— Obydwu mam teraz na podwójnym haczyku — monologował. — Oczywiście Beaty nie mogłem w to wtajemniczać. O ile w wyznaczonym czasie nie zdoła wywiązać się z zadania, będzie to nieomylnym znakiem, że ufać jej nie można. Unieszkodliwi ją się wówczas raz na zawsze. Kobiety są nieocenione w takich sprawach, tylko nie można im wierzyć w stu procentach... O ile szantaż nie pomoże, nietrudno mi będzie zapakować obydwu do kryminału. Dowody ich współudziału w zamordowaniu Grzywaka są niezbite... Tak... — myślał głośno. — Wpierw jednak trzeba będzie wyśledzić nową kryjówkę „behy"... Spać mi się chce... — ziewnął głośno. — Robota poszła dobrze, choć niezupełnie po mej myśli, ale trudno... Mógłbym narzekać, gdyby Grzywak nie nawinął się „Świdrowi" w samą porę... Ooooo... spać mi się chce...

Zasnął.

Tajemnicza narada

Władysław Grybski dopiero wieczorem opuścił swe mieszkanie i zatrzymał się przy najbliższym kiosku z gazetami. Wiedział, że wieczorne wydania dzienników przyniosą wiadomość o śmierci Stefana Grzywaka.

Ręce mu drżały, kiedy rozkładał jeden z popularnych brukowców. Zaraz na pierwszej stronie uderzył go w oczy sensacyjny tytuł, wytłoczony nieprawdopodobnie wielkiemi czcionkami: „Tajemnicze zamordowanie młodego przemysłowca". A dalej podtytuł: „Zagadka, nad której rozwiązaniem głowią się najtęższe umysły władz śledczych".

To go uradowało, lecz zarazem zaintrygowało niezmiernie.

— Przecież Haczewski najwięcej mógł wnieść do śledztwa, wobec czego sprawa nie wydaje się zbyt trudną do rozwiązania — pomyślał. — Tymczasem ma to być jakiś tajemniczy mord, nad czem głowią się najtęższe umysły... Dziwne... Ale zobaczmy dalej.

Podszedł do najbliższej latarni i przy jej mdłem świetle czytał ze wzrastającem przejęciem:

„Dziś w nocy na jednej z podmiejskich ulic Gniezna miał miejsce okrutny mord, którego ofiarą padł młody przemysłowiec Stefan Grzywak, zamieszkały przy ulicy Wesołej. Szczegóły tej niezwykłej zbrodni przedstawiają się następująco:

Około godziny czwartej rano jeden z robotników, niejaki Paweł Kośmider, przechodząc koło willi Grzywaka, zauważył poza niewielkim parkanem, w odległości kilku metrów od chodnika leżącego człowieka, nie dającego znaków życia.

Zaintrygowany tem Kośmider bez namysłu podszedł do leżącego, stwierdzając z przerażeniem, że są to już tylko zimne zwłoki właściciela niewielkiej willi.

Tem niezwykłem odkryciem robotnik natychmiast podzielił się z pierwszym napotkanym posterunkowym, który zkolei zaalarmował urząd śledczy i prokuraturę.

Nie trzeba dodawać, że tak niezwykła wieść, która lotem błyskawicy obiegła całe miasto, a zwłaszcza przedmieście, zgromadziła na miejscu zbrodni tłumy ciekawej i żądnej sensacji gawiedzi.

W godzinę później zjawił się sędzia śledczy Michniewicz w towarzystwie komisarza policji śledczej Bednarskiego i kilku wywiadowców. Bezzwłocznie przystąpiono do śledztwa z zachowaniem najdalej idących ostrożności, aby nie zatrzeć najmniejszych śladów, mogących naprowadzić władze na właściwego zbrodniarza.

Już wstępne dochodzenia obaliły przypuszczenie, aby mogło zachodzić tutaj samobójstwo. Wprawdzie znaleziono przy Grzywaku rewolwer, lecz ukryty w jego kieszeni, przyczem zarówno lufa, jak i komory gazowe broni nie nosiły śladów ostatniego wystrzału. Rewolwer był starannie naoliwiony i załadowany pełną ilością nabojów.

Natomiast w odległości kilku kroków od ofiary znaleziono łuskę wystrzelonego naboju kalibru 6,35, co nie zgadzało się z kalibrem pistoletu Grzywaka.

Pierwszą przeszkodą, na jaką natrafiło śledztwo zaraz na wstępie, to brak jakichkolwiek śladów stóp w pobliżu ofiary, gdyż szeroka ogrodowa ścieżka, na której leżał Grzywak, wysypana jest ubitym żwirem. Natomiast cennego materjału dostarczyła władzom śledczym rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu młodego przemysłowca. Tutaj jednak zaczyna się niewyjaśniona dotąd i zawiła zagadka.

Mianowicie zaraz po wejściu do willi stwierdzono wielki nieład w w gabinecie zamordowanego gospodarza. Przewrócony fotel, odsunięty stolik, pozawijany i zabłocony w wielu miejscach dywan, wszystko to razem świadczyło wymownie, że musiała rozegrać się tutaj jakaś bójka, zakończona tragiczną śmiercią Stefana Grzywaka. Nawet w pobliżu pieca widniały ślady krwi.

Poza tem nadwerężone drzwiczki biurka, noszące wyraźne ślady wyłamywania, przekonały władze, że ma się tu do czynienia z morderstwem na tle rabunkowem. Tem niemniej jednak pozostaje niewyjaśniony fakt znalezienia martwego Grzywaka przed domem, w odległości kilku metrów od schodów, a w dodatku ubranego w płaszcz i kapelusz.

I gdyby nie ślady bójki w gabinecie przemysłowca, możnaby było przypuszczać, że Grzywak został napadnięty w chwili powrotu do domu. Tymczasem to pierwsze stwierdzenie wyraźnie temu zaprzecza, wobec czego cała ta sprawa wygląda niezwykle tajemniczo i władze śledcze mają bezwątpienia nadwyraz trudny problem do rozwiązania, wobec braku jakichkolwiek świadków, którzy mogliby rzucić pewne światło na tę niezwykle zawikłaną zagadkę..."

Grybski nie czytał dalej. Już tych kilkadziesiąt wierszy, krzyczących niezwykłą sensacją, przekonały go dostatecznie, że sprawa przyjęła nieoczekiwany obrót.

— Gdzież jest Haczewski? — zadał sobie pytanie, na które odpowiedź nie była łatwa.

— Brak jakichkolwiek świadków... hmm... to dziwne... — monologował w myśli. Był przecież przygotowanym zgóry, że nie kto inny, tylko Ludwik Haczewski zaalarmuje władze śledcze i będzie jedynym świadkiem tej całej awantury. Tymczasem o nim nie spotkał najmniejszej wzmianki.

Grybski zasunął ręce w kieszenie płaszczu i kroczył w głębokiem zamyśleniu.

— A może dla dobra śledztwa rozmyślnie przemilczano o Haczewskim? — Przecież stoi wyraźnie, że pierwszym człowiekiem, który odkrył zamordowanego, jest robotnik Paweł Kośmider. A powinien nim być Haczewski... Coś tu jest nie w porządku — przyszedł do przekonania, postanawiając za wszelką cenę zasiągnąć bezzwłocznie bliższych informacyj.

Kupił jeszcze dwa inne dzienniki, które również, jak tamten, nie wyjaśniły mu zagadki. Wiadomości, zawarte w nich odnośnie owego morderstwa, aczkolwiek brzmiały mniej sensacyjnie i pochodziły z innego źródła, nie wspominały ani słówkiem o osobie Ludwika Haczewskiego.

— Może się czegoś dowiem od „Świdra" — pomyślał, zdążając w stronę przedmieścia.

W myśl umowy mieli się spotkać „Pod bocianem", gdzie Grybski miał uiścić „Świdrowi" należność za „robotę".

Wprawdzie Rachmil bał się dziś tam zaglądać, wobec mogącej nastąpić w takich okolicznościach obławy, jednakże niedotrzymanie danego opryszkowi przyrzeczenia mogło kosztować go znacznie drożej. W dodatku liczył na spryt i przebiegłość zarówno „Świdra", jak i chytrego właściciela lokalu

Było jeszcze dość wcześnie, więc gdy stanął na miejscu, knajpa świeciła pustką. „Kulas" tylko drzemał swoim zwyczajem za ladą, pozornie zaspany i obojętny, jednakże w samej rzeczy czujny na wszystko, co się dziać mogło dokoła.

Grybski zajął miejsce w pobliżu bufetu, pragnąc wciągnąć gospodarza do rozmowy, spodziewając się, że ten weteran podziemnego świata przestępców, może mu nie jedno wyjaśnić.

Zamówił butelkę wódki i zakąski.

— Napijemy się, gospodarzu — zaprosił go skinieniem głowy.

— Czemu nie — odparł „Kulas", obchodząc bufet, powłócząc przy tem chorą nogą.

— Jakże tam poszło? — zagadnął gospodarz, otarłszy dłonią wąsy po wypiciu szklaneczki wódki.

Bocian, wnioskując z zawiązanej przyjaźni Grybskiego ze „Świdrem", uważał go już za swojego człowieka.

Grybski zawahał się.

— Czy prędko „Świder" nadejdzie? — zapytał wymijająco.

— O, jeszcze — padła odpowiedź. — Musi się wyspać po robocie... he, he, he!...

Rachmil zbył milczeniem tę wyraźną przymówkę, świadczącą, że tamtemu nie są obce poczynania klienteli „Bociana".

— Co słychać? pytał dalej Grybski, puszczając mimo uszu słowa „Kulasa".

— Nic. Zastój, bida... — ot, co słychać Kryzys na całego i tyle...

— Nie macie tu gazety? — zapytał Rachmil, rozglądając się po pokoju. — Coś tam gazeciarze krzyczeli na ulicy, ale nie miałem drobnych — skłamał.

— Więcej się można dowiedzieć od gości, jak z gazet — wyraził przekonanie Bocian. — Zaraz będziemy wiedzieć, co tam z tym Grzywakiem... Żeby tylko choroby obławy nie urządziły.

— Czy to możliwe? — zaniepokoił się Rachmil.

— Dziś nie. Wiedzą, że gość się dobrze po takiej robocie zamelinuje. Nie będzie łaził do knajpy. Ale za parę dni, murowane, o ile wcześniej ofiary nie nakryją. Ja ich znam, draniów... — Zmełł w ustach przekleństwo, splunął daleko przed siebie i nalał wódki do szklaneczek.

— Co to za Grzywak? — spytał Grybski z dobrze udaną obojętnością.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wylęgarnie hulaków i dolarorobów

Druzgocąca krytyka metod nauczania i wychowywania w uniwersytetach amerykańskich

„Obrońca", pismo polsko-katolickie, wychodzące w Pittsburgu (Stany Zjedn. Ameryki Północnej), ogłasza rewelacyjny artykuł p. t. „Wyższe szkoły amerykańskie źródłem zwyrodnienia", w którym poddaje druzgocącej krytyce metody nauczania i wychowywania młodzieży na uniwersytetach amerykańskich.

„Jak wychowamy młodzież naszą, takie będziemy mieli przyszłe społeczeństwo, — a jakie społeczeństwo taka przyszła historja naszego narodu".

To jest zasada, — pisze „Obrońca" — której zaprzeczyć nie można, to jest zasada, którą bezapelacyjnie przyjąć musimy, że młodzież jest podstawą przyszłości Narodu.

Patrząc zaś na dzisiejszą młodzież, szczególnie na młodzież kształcącą się w średnich i wyższych uczelniach, boleść i litość człowieka za serce porywa.

Młodzież dzisiejsza bez względu na jej narodowe pochodzenie

jest wychowywana tutaj w Ameryce tak marnie,

że wprost nie znamy kraju i narodu, w którym system i program nauki szkół średnich i wyższych czyniłby z młodego, dobrego częstokroć człowieka pionka w maszynie społecznej, z człowieka szlachetnego zwierzę zmysłowe, aniżeli czynią to szkoły wyższe i uniwersytety w Stanach Zjednoczonych.

System szkolnictwa tutejszego obserwujemy od długiego czasu, — gdyż już od ćwierć wieku — i analizujemy wynik nauki szkół tutejszych na pokoleniu młodem, wynik zaś tejże analizy jest tak przerażający, że wprost przychodzimy do wniosku, iż z młodych, pięknych, szlachetnych i gorących dusz młodzieńczych, wchodzących do szkół wyższych i uniwersytetów,

wychodzą łachmany moralne i fizyczne w życie codzienne, —

że z młodzieży szlachetnej wychodzą zmysłowe zwierzęta, goniące tylko za dolarem, i fizyczną jakoteż zmysłową rozpustą...

Znamy osobiście wielką ilość młodzieży, — stykamy się dnia każdego z młodzieżą szkół wyższych i uniwersytetów, — znamy wielką ilość kształcącej się dzisiaj młodzieży zanim do szkół jeszcze młodzież ta poszła, a o ile z prawdziwą radością spodziewaliśmy się, że z tego czy innego chłopca, wyrośnie po ukończeniu szkoły dzielny pracownik na niwie narodowo-społecznej, — z tej czy innej dziewczyny wyrośnie pociecha rodziny i czcigodna pracownica na niwie narodowo-społecznej, to po kilku latach szkoły widzimy z boleścią w duszy, że z tych miłych, serdecznych, i pełnych nadziei chłopców

wytwarzają się niedołęgi życiowe swojego zawodu,

— a z tych miłych, szlachetnych i czci godnych dziewcząt wytwarzają się hurysy, goniące za użyciem, i zwierzęcą rozkoszą, — zapominające nietylko o obowiązkach wdzięczności dla swoich czcigodnych matek i ojców, ale nawet o... czci niewieściej.

Młodzież dzisiejsza tonie w bagnie zwyrodnienia — gdyż w szkołach wyższych i na uniwersytetach właściciele szkół tychże,

wszechmocni Melloni, Morgany, Szwaby, Rockefellery i cały ten obrzydliwy polip na ciele amerykańskiego młodego narodu

nie chce widzieć uczonego szlachetnego i zacnego człowieka... Oni potrzebują do fabryk, biur i zakładów finansowo-handlowych manekinów roboczych, a są przekonani, że do tego nadaje się najlepiej zwierzę goniące za dolarem, użyciem i rozpustą i dlatego w tym też kierunku wychowują młodzież. Oni właśnie, będąc właścicielami szkół, stwarzają program nauki i wynajmują do szkół tych nauczycieli dla uczącej się młodzieży.

Młodzież uniwersytetów w europejskich krajach przoduje narodom w kulturalnym i cywilizacyjnym pochodzie, — młodzież kształcąca się w szkołach europejskich idzie na czele narodów w walce o reformy społeczne, o prawa dla upośledzonych, nadaje nowy kierunek życiu narodów, wiodąc je na wielkie i wzniosłe wyżyny — podczas, gdy młodzież szkół tutejszych

myśli tylko o... sporcie, zabawach, robieniu dolarów, nocnych hulankach i o powszechnej rozpuście.

Studenci szkół tutejszych wiedzą daleko więcej o różnych metodach rozpustnego zwierzęcego życia, aniżeli ich... ojcowie i matki, którzy nie chodzili do... szkoły.

Dziecko jeszcze, — dziecko, które zaledwie wchodzi w progi życia, nie tylko, że zna już w teorji, lecz niestety częstokroć również i w praktyce i to z własnego życia szerzy, o których się... nie pisze, gdyż

papier by się spalił ze wstydu...

ale nie pali się ta młodzież, choć powoli spala się na moralne i fizyczne próchno...

Nie jest to jednak wina młodzieży samej, że taką jest, — jaką jest.

Jest to wina przedewszystkiem rodziców, że w pierwszym rzędzie pozwalają dzieciom na wszystko, że nie kontrolują czynności dziecka, że je wychowali źle, a nadto, że zgadzają się na system i program szkół tutejszych, że nie żądają reformy szkolnictwa.

W drugim zaś rzędzie jest wina i zbrodnia szkół, które powierzaną sobie na wychowanie młodzież wychowują na zmysłowe zwierzęta, że w umysłach tej młodzieży rozbudzają zmysłowe instynkta, że kradną czas drogi tej młodzieży na głupstwa, że zamiast nauki i wiedzy, dają jej haszysz, że zamiast uczonych i zdolnych mężów, jakoteż cnotliwych i zacnych dziewic

wydają dolaro-robów, wieprzów żądnych zmysłowego użycia i bezwstydne hurysy,

gotowe sprzedać się temu, kto więcej zapłaci, lub kto je potrafi więcej... rozweselić.

Prawie każda wyższa szkoła, — a każdy uniwersytet, wydaje tutaj pismo dla swojej młodzieży. W pismach tych szkolnych, w tych zwierciadłach duszy młodzieży danego zakładu są podawane bajki, bujdy ohydne, ziarno zepsute i zgniłe lekkiego życia,

— a nie pokarm ducha...

którym młodzież karmić się powinno przynajmniej na ławie szkolnej.

Ot mamy na biurku przed sobą pismo wydawane przez młodzież Pitt Uniwersytetu pod tytułem „Pitt News".

Stosunkowo jest pismo dużych rozmiarów, 4 duże strony, wychodzi 3 razy na tydzień, a w piśmie tem z dnia 9 października, począwszy od pierwszego wiersza na pierwszej stronie do ostatniego wiersza na ostatniej stronie

niema nie tylko jednego artykułu o nauce, postępach wiedzy,

o życiu ludzi nauki, o sprawach społecznych lub o czemkolwiek, co interesuje człowieka nauki i pnącego się na świetlane wyżyny, — ale niema absolutnie jednego zdania.

W całem wydaniu z dnia 9 października pisze się jedynie o... foot ballach, bas ballach, tańcach i towarzyskich wesołych zebraniach, na których będą najrozmaitsze ...gamy i dance... pijatyki... rozpusta.

I to jest urzędowe pismo kształcącej się młodzieży, która ma przewodzić narodowi, — to jest zwierciadło duszy młodzieży, która ma wytyczać drogi dla narodu, po których naród ma kroczyć do swojej przyszłości...

W 1934 roku prof. filozofji na Swarthmore, dr. Jesse H. Holmes, nazwał publicznie na zebraniu uczonych Pitt Uniwersytet

„Disgraced Prostituted Institution", —

my zaś, poznawszy dokładnie program nauki w tejże instytucji, system uczenia, stosunek profesorów i instruktorów do uczniów, a szczególnie uczennic, życie tejże młodzieży i jej zapatrywanie na życie tak domowe jak i publiczne, i sposób życia tejże młodzieży nie tylko, że zgadzamy się z sądem wydanym przez profesora Holmesa, ale stwierdzamy, że za łagodnie określił tę wylęgarnię snobów i hurys.

Dzisiaj widzimy, że skarb ten tutejszego tworzącego się narodu szkoła tutejsza zwyradnia i na najgorsze bezdroża wiedzie, z dobrej i szlachetnej młodzieży stwarzając zwyrodniałe zwierzęta żądne dolara i zmysłowego użycia, a z dobrych i cnotliwych dziewcząt stwarza bezmyślne i pozbawione poczucia wstydu lalki dla... łobuza z dolarem.



W Tunisie wybuchł strajk tramwajarzy. Na zdjęciu posterunki policyjne i wojskowe w remizie.

Aparaty telefoniczne w kieszeni

Pożyteczna i wygodna inowacja poczty węgierskiej

Budapeszt, stolica Węgier, bardzo szybkiemi krokami wprowadza najnowsze wynalazki techniczne, starając się przy tem o jak największą wygodę oraz duże zadowolenie swoich obywateli. — Ostatnio tamt. urząd pocztowy przystąpił do wmontowania specjalnych aparatów w restauracjach, hotelach, dużych domach składowych, kawiarniach, giełdach, na przystankach tramwajowych, autobusowych, poczekalniach, jednem słowem we wszystkich miejscach publicznych. Aparaty te umożliwiają w każdej chwili połączenie się abonentom sieci telefonicznej.

W tym celu urzędy pocztowe sprzedają osobom, co do których wywiad stwierdził, że są zaufania godne, małe kieszonkowe aparaty telefoniczne. Taki mały aparacik mieści się w pudełku, które można nosić w kieszeni. Mikrofon, słuchawki oraz automatyczny licznik, są bardzo małych rozmiarów. Licznik w aparacie wskazuje, ile rozmów odbył właściciel w ciągu miesiąca. Rozmowy te są płacone raz na miesiąc w urzędzie pocztowym.

Chcąc rozmawiać, wystarczy wsadzić wtyczkę od aparaciku kieszonkowego do aparatu wmontowanego w stałych miejscach. Osoby, które nie mają własnego lokalu handlowego, przemysłowego, biurowego, czy też mieszkania, wpłacając zgóry kaucję urzędowi pocztowemu. Każdego pierwszego następuje rozliczenie. Aparaty te cieszą się bardzo dużem powodzeniem.

Z nędzy do pieniędzy

Zawrotne karjery amerykańskich producentów filmowych

W okresie fenomenalnie krótkim, produkcja filmów rozwinęła się z pięciocentowego kina do potężnego amerykańskiego przemysłu z roczną produkcją, sięgającą cyfry tak potężnej, jak 120 miljonów dolarów, z rozgałęzieniami na cały świat, z zatrudnieniem 270 000 osób przy gażach, o jakich nikt dawniej nie marzył, dochodami dla wielu tysięcy osób, którzy czerpią niezliczone zyski, płynące do tego kraju, dając równocześnie olbrzymią przyjemność dla 80 000 000 ludzi tygodniowo w samych tylko Stanach Zjednoczonych.

Większość tych ludzi, którzy zbudowali przemysł obrazów ruchomych, to ludzie pochodzenia prostego, z ograniczonem wykształceniem, bez rodzinnych majątków.

Weźmy za przykład Nicholasa i Józefa Schenck'ów. Przed zwróceniem uwagi na możliwości obrośnięcia w pierze z dochodów, jakie daje pięciocentowy odeon, prowadzili oni karuzelę.

Adolf Zukor był kuśnierzem w Chicago.

Karol Laemmle był ekspedjentem skromnego sklepu towaru łokciowego na prowincji, oszczędził sobie nieco grosza, udał się do Chicago, gdzie zauważył, jak masy ludzi zalewały 5-centowe teatrzyki obrazów ruchomych, wynajął sobie sklep, wypożyczył krzesła od zakładu pogrzebowego i zaczął „wystawiać". Spotykał się z przeliczniemi przeszkodami, lecz walczył wytrwale — w końcu triumfalnie zwyciężając.

Harry Warner i jego bracia cieszą się reputacją jako ludzie bardzo uczciwi, od samego początku wzbijania się ku wyżynom.

Pieniądze fałszowano już przed dwoma tysiącami lat

Technika, jaką stosowano w starożytności do fabrykacji monet, jest nam dziś bardzo dobrze znana z wszystkiemi szczegółami. Mniej natomiast jest znana technika, jaką używano przy fałszowaniu monet. Nie ulega wątpliwości, że musi być ona zasadniczo wyższą i z większą precyzją wykonywana, jak technika, stosowana przy normalnej fabrykacji monet. Przeprowadzone studja nad fałszywemi monetami z 4-go i 1-go wieku przed Narodzeniem Chrystusa wykazały, że fałszowane były monety srebrne. Analiza mikroskopowa oraz badania laboratoryjne mechaniczne wykazały, że początkowo w bardzo tanią miedź wklepywano cieniutkę powłokę z blachy srebrnej, następnie rozgrzewano pojedyńcze sztuki od 700—850 stopni i tłoczono na nich znaki, umieszczone na prawdziwych monetach.



Miły obrazek z ślubu w arystokracji londyńskiej.